Nr. 12. Wtorek 16 Stycznia 1877. Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct., W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Prezydyum lwowskiego c. k. wyższego sądu krajowego zamianowało kancelistami sądów krajowych i obwodowych kancelistę c. k. sądu powiatowego w Bełzie Marcelego Ludwika dw. im. Tuckiego, tudzież wachmistrza żandarmeryi w Tarnopolu Edmunda Szumlakowskiego przy sądzie obwodowym w Złoczowie, kancelistę sądu powiatowego w Bóbrce Wojciecha Fangora przy sądzie obwodowym w Stanisławowie, Felixa Zarębę sierżanta rachunkowego przy 10 pułku piechoty br. Handla przy sądzie obwodowym w Samborze, Franciszka Markowskiego wachmistrza przy c. k. drohobyckim oddziale rządowych stadników w Przemyślu, Józefa Pozsard sierżanta straży policyjnej w Czerniowcach i systemizowanych dyetaryuszów tabularnych Stanisława Kucharskiego i Jana Przygodzkiego we Lwowie.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistę sądu powiatowego Jana Gryf Turskiego ze Starejsoli do Bełza i zamianował kancelistami sądów powiatowych kancelistę lwowskiego sądu krajowego, Władysława Gołębiowskiego w Bóbrce, i systemizowanych dyetarjuszów we Lwowie Ferdynanda Ortyńskiego w Skolem a Władysława Dietza w Starejsoli.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

(Stan spraw serwitutowych po koniec grudnia 1876 r.)

Od początku ustanowienia władz serwitutowych aż po koniec roku 1876 zgłoszono 28.604 używalności, podlegających postępowaniu w myśl cesars. patentu z dnia 5 lipca 1853 r. w której to liczbie mieści się 51 używalności, zgłoszonych dopiero w ubiegłem półroczu.

Ogólna liczba gmin, przysiołków, kolonii i sołtystw, w których wykazano służebności, wynosi 5386.

Z pomienionej liczby 28.604 zgłoszonych służebności. załatwiono do końca 1876 r. 28.463 spraw; z tych jednak pozostaje w zawieszeniu z powodu wniesionych rekursów ministeryalnych, nieoddanych ekwiwalentów, lub niezłożonych kapitałów wykupna 180 spraw, tak iż liczba załatwionych już ostatecznie spraw wynosi 28.283.

Z końcem więc roku 1876 pozostało do załatwienia 141 spraw, z których jednak tylko 71 nie było jeszcze wcale przedmiotem dochodzenia, gdyż co do 40 spraw wydano już orzeczenia przygotowawcze, a 30 spraw było właśnie w toku.

W ciągu ostatniego półrocza załatwiono ostatecznie 213 spraw; z tych przeprowadzono w drodze ugody na korzyść strony uprawnionej 49 spraw, rozstrzygnięto orzeczeniami na korzyść uprawnionej strony 87 spraw, a w 77 wypadkach odsądzono występujących z uroszczeniami do służebności.

Z orzeczeń zapadłych na korzyść strony uprawnionej, opiewa 72 na wykup a 15 na regulacyę; w liczbie zaś zawartych ugod znajduje się 41 na wykup a 8 regulacye.

Ze względu na rodzaj używalności obejmują załatwione w ubiegłem półroczu sprawy: spraw poboru drzewa opałowego 46, poboru drzewa budulcowego 23, poboru drzewa na ogrodzenie 24, poboru drzewa na sprzęty 9, prawa paszy 52, poboru płodów leśnych 3, innych używalności 56.

Jako wynagrodzenie za zniesione służebności, przyznano do końca czerwca 1876 r. 262.421 morgów 1424 kwadr. sążni, w drugiem półroczu 1876 roku 642 morgów 642 kwadr. sążni, razem przeto 263.064 morgów 466 kwadr. sążni, w kapitale po koniec czerwca 1876 r. 1,069.891 zł. $4\frac{1}{2}$ ct. w ubiegłem półroczu 5980 zł. $93\frac{1}{2}$ ct. razem przeto 1,075.871 zł. 98 ct. w. a.

Wykazane powyżej ekwiwalenta gruntowe obejmują 154.738 morg. $1223\frac{1}{2}$ kwadr. sążni lasu i 108.325 morg. 842 kwadr. sążni pastwisk, gruntów ornych, łąk i t. d.

Sprawy dotychczas niezałatwione rozdzielają się na pojedyncze starostwa w następującym stosunku.

Najwięcej bo 17 spraw pozostaje do załatwienia w starostwie Tarnobrzeskiem, po 10 w starostwach Mościskiem i Zaleszczyckiem, 9 spraw w starostwie Stryjskim, a po 7 spraw w starostwach Bialskiem i Tłumackiem. W 4 starostwach jest spraw niezałatwionych jeszcze po 5, w 4 starostwach po 4, w 5 starostwach po 3, w 8 starostwach po 2, a w 14 starosswach tylko po jednej sprawie; w reszcie starostw nie ma obecnie już żadnej niezałatwionej sprawy.

Lwów, dnia 16 stycznia.

W sprawie rewizyi ustawy wojskowej ozwały się już z Węgier głosy, które potwierdzają to, cośmy o tej sprawie w pierwszej chwili powiedzieli. Nie natrafi ona na takie trudności jak rewizya ugody, i nie będzie tak długo przewlekaną na powolnych rokowaniach. W Wiedniu zapomniano prawie, ż eprzed rokiem zachwycano się wnioskiem dr. Fischhofa o powszechnem rozbrojeniu, i że hiszpański apostoł wiecznego pokoju p. Marcoartu znalazł tam niedawno tak życzliwe przyjęcie. Wniosek dr. Fischhofa był i pozostanie pięknym pomysłem, ale nie wszystko, co jest piękne i szlachetne, może być zarazem praktyczne. Przed rokiem zapomniano w Wiedniu o względach na praktyczność, bo wtedy powstanie bośniacko-hercegowińskie nie uchodziło jeszcze za źródło wielkich zawikłań wschodnich, lecz mówiąc ówczesnemi słowami ks. Bismarcka za *bischen Herzegowina*. W Budapeszcie ani dr. Fischhof ani Marcoartu nie budził takiego zapału do zniżenia siły zbrojnej jak w Wiedniu. Myślano tam wprawdzie o zmniejszeniu wydatków na siłę zbrojną, ale w ten sposób, że kosztowna instytucya honwedów miała uledz reformie na rzecz wspólnej armii. Dziś i o tem nawet nikt nie mówi w Budapeszcie, bo ponury widok sprawy wschodniej skazuje plany oszczędności na dłuższe odroczenie.

Dziennikarska dyskussya nad sprawą ostatnich wyborów niemieckich nie została jeszcze zamkniętą i nie nastąpi to zapewne tak rychło, bo takie niespodzianki, jak tryumf socyalistów, nie prędko zacierają się w pamięci. Ponieważ złe nie da się już ani cofnąć ani naprawić, więc dyskusya dziennikarska musi się ograniczyć tylko do najbliższych skutków tej niespodzianki i do środków zaradczych na przyszłość. O skutkach najbliższych mówiliśmy wczoraj podnosząc głównie tę okoliczność, że tryumf socyalistów spotęguje tylko niechęć panującą między stronnictwem narodowo-liberalnem a postępowcami od zawarcia znanego kompromisu w sprawie reformy sądowej. Obaj przeciwnicy zwalać będą na siebie odpowiedzialność za niemiły rezultat wyborów i oba będą się upierać przy tem właśnie dla tego, że słuszności nie mają. Dwaj lub trzej kandydaci socyalistyczni mogli skorzystać na tem, że w jednym okręgu postępowcy nie chcieli głosować za kandydatem narodowo-liberalnym a w drugim okręgu głosy narodowo-liberalnych wyborców nie padły na postępowca, ale ogólny rezultat wyborów ma głębsze przyczyny. Socyalizm wzmógł się znakomicie, niezawiśle od tej zawiści partyjnej, bo osiągnął znaczną mniejszość głosów tam, gdzie inne stronnictwa nie paraliżowały sobie nawzajem agitacyi wyborczej. Właśnie te mniejszości znaczne stanowią sensacyjną niespodziankę i groźny stawiają horoskop dalszemu rozwojowi stosunków. Mniejszości takie łatwo bar-

Z DOMOWEJ PRZESZŁOŚCI

I.

„Tym, że miał kabat z barchanu, popychano, a tego nazywano miłościwym panem, bo się ustroił“ — tak charakteryzuje Rej z Nagłowic próżność i uganianie się dawnych Polaków za kosztownym strojem i bogatemi sprzętami. Wszyscy starzy satyrycy z goryczą i szyderstwem karcili społeczeństwo szlacheckie i miejskie za zbytek w strojach i płoche naśladowanie zamorskiej mody.

Że satyra może być przesadzona cokolwiek, nie będziemy się o to spierać — lecz zkąd inąd musimy przyjść do przekonania, iż wytworność w ubieraniu i sprzętach była jedną z główniejszych słabostek naszych pradziadów. Objaw ten zaczyna się już w samem zaraniu Polski, tak dalece, iż nawet Gallus kronikarz gorszy się tem, że mieszczki krakowskie naśladując panie szlacheckie, tyle nawieszają na siebie klejnotów i drogiego złotogłowia, że pod ich ciężarem nie mogą o własnej sile pójść do kościoła! Służebne zazwyczaj musiały je pod boki prowadzić. Jeżeli Gallus widocznie przesadził, to zamożność Wierzynkowa, o której nam cuda opowiadają kronikarze, jest doskonałą charakterystyką zamożności mieszczańskiej.

Nie pomogły *leges sumptuariae* Kazimierza Wielkiego, nie powstrzymały próżności późniejsze prawa przeciwko zbytkom i *wilkierze* radzieckie w tym celu wydawane. Przepych w ubraniu ustawicznie szerzył się w narodzie niemal do czasów ostatnich.

Dziwna rzecz, wszyscy czuli że zbytek taki do ruiny wiedzie, a mimo to wszyscy się za nim uganiali, zacząwszy od panów a na sługach skończywszy. „Wszakże nie tylko siebie, pisze Klonowicz, ale i sługi także musiał stroić pan, albo im z siebie dawać suknie. Pochodziwszy dzień w szacie, już ją *wioteszką* zowiąc, oddawał służebnikowi, albo mu co chwila sprawiał suknie nowe. Zkąd poszło, że żyjący tym trybem ziemianie, wnet zostawali bez ziemi, majątek na stroje strwoniwszy.“

Nie piszemy jednak jeremiady na zbytki dawnych Polaków, zwłaszcza tych, co żyli za błogich czasów ostatniego Piasta i wiekopomnych Zygmuntów. Był spokój i zamożność w państwie, rzecz tedy naturalna, że i społeczeństwo lubowało się w dostatkach i przepychu. Za naszych czasów bieda rozwielmożniła się na dobre, niedostatek stał się niemal stałym gościem całych krajów i domów, a przecież wykwintność stroju i hołdowanie modzie panuje jak panowało niegdyś. Jestto czysto ludzka właściwość, a jako taka jest wieczystą. Lepiej przeto odświeżmy sobie w pamięci kilka bodaj rysów, co tak charakteryzowały nasze domy w przeszłości.

Myliłby się, ktoby sądził, że przepych i bogactwo domowe w Polsce rozwijało się za przykładem pożycia samych monarchów. Nie mówiąc już o Piastach i Jagielle, którzy poprzestawali na skromnem odzieniu i skromniejszym jeszcze pokarmie, widzimy synów Kazimierza Jagiellończyka, chodzących w baranich kożuszkach a karmiących się dosyć poślednią strawą. Dopiero za Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta, wraz z Boną zawitały do nas inne obyczaje w tym względzie. Chociaż i tutaj nie da się powiedzieć, że zbytek był wtedy powszechny.

Pominąwszy inne okoliczności, nie możemy przemilczeć tej, iż nasi Jagiellonowie nader ubogo, w stosunku do godności i czasu, byli ubierani do grobów. Łańcuch i sygnet, oto jedyna kosztowność dawana im do trumny, podczas gdy reszta insygniów była zazwyczaj bronzową, podobnie, jakie znaleziono na zwłokach Kazimierza Wielkiego w r. 1869. Również i szaty ich nie odznaczają się kosztownością. Prawda, że monarchowie ci lubowali się w kosztownych i bogatych nader skarbcach, lecz w domu jak i w trumnie zazwyczaj skromnie występują. Dopiero na dworach Wazów i elekcyjnych królów zbytek zajaśniał w całym blasku, choć żywotność i bogactwo narodu chyliły się do upadku. Więc i w grobach monarchowie ci spoczęli w prawdziwie królewskich szatach. Ostatnia właśnie restauracya grobów królewskich, dokonana staraniem pp. Łepkowskiego, Matejki i Żebrawskiego, przekonywa nas o tem wymownie, albowiem w otwieranych wtedy tumbach królewskich z XVII i XVIII stulecia, widziano kosztowne insygnia i szczątki wielce bogatego odzienia.

Jeżeli się zgodzimy na to, że trumna czasów dawniejszych jest rodzajem fotografii zamożności a po części i obyczajów minionych stuleci — to sarkofagów wawelskich wnętrza przedstawiają nam wierny obraz narodowego bogactwa, jego blichtru i współczesnych obyczajów.

Jak powiedzieliśmy, przepych i zbytek w ubraniu i sprzętach nie zawsze postępował razem ze zwyczajami dworskiemi — tylko czasy późniejsze przedstawiają zgodność dworu i narodu w tym względzie. W XVI np. wieku, według świadectwa Reja pełno było na sukni pozłocistych nitek, poumieszczanych szczególnie po tak zwanych forbotach, pełno dziwnych tkanin szytych i haftowanych, tak rozlicznych, że już malarzom i wzorów na nowe niestarczyło pomysły. Pełno pętlic, „strzoków,“ pełno dziwnych sznurów, u których wisiały kutasy. A wedle późniejszych pisarzy, zwykle obok rzędu guzików, tkwił na sukni rząd haftek. Pełno było haftu na sukni, a niedosyć na tych ozdobach, złoty jeszcze drut wkoło opasywał rąbki.

Cóż tu mówić dopiero o drogich jedwabnych i złotogłowych materyach, z których robiono delye, żupany i inne ubrania? Złoto, srebro i hafty tak je zazwyczaj okrywały, że uszyta suknia z trudnością się zginała we fałdy, tak była twarda i sztywna. Złotem haftowane czerwone buty, należały do niezbędnych potrzeb pańskiego stroju. „Czasem, powiada Kochanowski, trzewik obryzgany był w błocie ale i tak odbijał od złota.“ kosztowne i różnobarwne obówie dotrwało w Polsce jeszcze do końca XVIII stulecia. Widzieliśmy z owych czasów parę tego rodzaju okazów w zbiorach niegdyś Puławskich, w Sieniawie.

Pasy srebrne i złote na różny sposób lite a częstokroć kowane misternie, pochłaniały znaczne sumy aż do czasów XVII stulecia. Poźniej dopiero, z wprowadzeniem do Polski po wyprawie wiedeńskiej kontuszów z wylotami, pasy z złotogłowia wyparły pasy metalowe. Zbytecznem byłoby je opisywać, gdyż prawie każdy z czytelników zna doskonale owe przepyszne i bogate pasy słuckie Paschalisa, Masłowskiego z Kobyłek i wielu innych fabryk.

Wypadałoby pomówić szerzej o kosztownych zbrojach, karabelach, i innej broni średniowiecznej Polski — lecz komuż są obce oręż i zbroja Stefana Batorego, w zbiorach wiedeńskich i częstochowskim skarbcu, Jana Tarnowskiego w Dzikowie, Stanisława Jabłonowskiego w Krasiczynie, i tyle innych zabytków, które nam przeszłość przekazała w spadku? Wszystko to od złota, srebra i drogich kamieni lśni się przedziwnie i nęci ku sobie, jak dumna i urocza przeszłość Zygmuntowskiej epoki. A kiedy przyszło możnemu panu siąść w takim rynsztunku na konia — to i jego ustroił w kosztowny, złotem i kamieniami sypany rząd polski lub turecki.

dzo zmieniają się w większość, jeżeli kierownicy akcyi są tak wzorowo zorganizowani i tak przestrzegają karności jak socyaliści niemieccy, jeżeli nadto widoczny skutek dotychczasowej działalności wpłynie zachęcająco na lękliwe z natury masy wyborców. Chodzi tedy o środki zaradcze na przyszłość i w tem właśnie tkwi najprzykrzejszy skutek tryumfu socyalistycznego. Tak stronnictwo narodowo-liberalne jak i postępowe musi się uderzyć w piersi i wyznać, że jest niezdolne do zatamowania powodzi socyalistycznej, że jest pod tym względem i nieporadne i bezsilne. Kto lekceważył lub zapoznawał jakie niebezpieczeństwo, musi popaść w bezradność, jeżeli niebezpieczeństwo zmienia się w rzeczywistość smutną. A niemieckie stronnictwa stanowiące znaczną większość, lekceważyły niebezpieczeństwo, bo wytykały księciu Bismarckowi, że przedstawia socyalistyczne widmo w tak ponurem świetle tylko dlatego, ażeby przeprzeć w parlamencie wstrętne postanowienia noweli karnej. Ks. Bismarck będzie zatem uważał się za jedynie kompetentnego do obmyślenia środków zaradczych, i nie da się zaprzeczyć, że kompetencya ta jest zupełnie uzasadniona jasnym poglądem na przyszłość. Jakich środków użyje książę Bismarck, tego nikt przewidzieć nie zdoła. Kanclerz niemiecki lubi tajemniczość, snać uważa ją nawet za rękojmię powodzenia, bo przestrzegał jej zawsze w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Tajemniczość ta powinna niepokoić nie tyle samych socyalistów, przygotowanych od dawna na wszelką represyę, co samą większość parlamentu, która teraz zdaje się posiadać wszelkie warunki, ażeby odegrać rolę kozła ofiarnego. Nie posiada ona od dawna ani sympatyi ani szczególnych względów kanclerza, który przecież już w ubiegłym roku zamyślał stworzyć inną, powolniejszą większość. Książę Bismarck wypróbował swój wielki wpływ na wyborców przed kilku laty, gdy po za plecyma parlamentu pozyskał opinię kraju dla daleko idących wymagań budżetowych. Może dotąd książę Bismarck lękał się, że złamanie obecnej większości liberalnej sprawiłoby niemiłe wrażenie w kraju. Pod hasłem niebezpieczeństwa dla porządku społecznego może już ks. Bismarck bez tej obawy wydać wyrok śmierci na większość liberalną i za trzy lata stworzyć sobie nowe stronnictwo rządowe z cechą zbliżoną do konserwatyzmu. W tych trzech latach zaś, które pozostawałyby jeszcze dla stronnictwa liberalnego, książę Bismarck będzie mógł liczyć na jego powolność więcej niż kiedykolwiek.

Nowe parlamentarne starcie między republikanami a bonapartystami było jak zawsze gwałtowne i uchybiające powadze ciała reprezentacyjnego. Jedna strona traktowała drugą jak zgraję złoczyńców politycznych. jedna i druga odnieść musiała smutne wrażenie, jeżeli stawia interesa państwa ponad interesa stronnicze. Bonapartyści wystąpili z ulubionym zarzutem, że stronnictwo republikańskie nie czuje się panem sytuacyi, skoro lęka się plebiscytu. Jestto broń, którą bonapartyści wojują od chwili detronizacyi dynastyi napoleońskiej, broń, która dziś mimo uchwalenia konstytucyi nie przestała być ostrą i wygodną. Wojując tą bronią bonapartyści zdają się być nadzwyczaj lojalnymi, bo zapewniają uroczyście, że poddadzą się bez szemrania wszelkiej formie rządu, która uzyska aprobatę całego narodu w formalnym plebiscycie. Lojalność ta jednak jest jedynie wyrazem silnego przeświadczenia, że w plebiscycie tylko cesarstwo może osiągnąć większość głosów. Ależ wszyscy obywatele, którzyby w razie plebiscytu mieli wybierać formę rządu, wybierali przed rokiem deputowanych i z urny wyborczej wyszła imponująca większość republikańska! Więc republikanie nie boją się plebiscytu, ale nie życzą go sobie dlatego, że jestto środek zużyty przez cesarstwo, środek, który sankcyonował zamachy stanu i posiada smutne tradycye historyczne? Można sobie w ten sposób tłumaczyć niechęć republikanów do plebiscytu ale to bynajmniej nie przekona bonapartystów, którzy zawsze utrzymywać będą, że prosta obawa budzi tę niechęć. A trzeba przyznać, że to twierdzenie bonapartystów posiada dziś podstawę nierównie silniejszą aniżeli przed pięciu laty, przy pierwszych wyborach. Wtedy wyszło tylko kilka bonapartystów z urny wyborczej a nawet w okręgach uważanych za Eldorado bonapartyzmu liczba głosów oddanych jego kandydatom nie przedstawiała wcale mniejszości pokaźnej. Przy ostatnich wyborach stosunek znacznie się zmienił, bo najpierw wybrano już stu bonapartystów, chociaż liczba posłów nowego parlamentu została o połowę zniżona, a powtóre w okręgach, gdzie padli kandydaci bonapartyzmu, mniejszości były wcale pokaźne. Więc plebiscyt byłby dziś nie tak pewny dla republikanów jak przed pięciu laty, a jeżeli stosunki dalej rozwijać się będą tak, jak się dotąd rozwijały, to w chwili rewizyi konstytucyi szanse mogą się zupełnie zrównać.

SPRAWY MONARCHII

Komissya wyznaniowa Izby Panów Rady państwa odbyła d. 12 b. m. posiedzenie, na którem odbyła szczegółową rozprawę nad nowelą do ustawy o małżeństwach. Nowela ta zezwala na ponowne zawarcie ślubów między rozwiedzonymi katolikami i uznaje, że wyższe święcenia kapłańskie nie stanowią u osób, które wystąpiły z stanu duchownego, przeszkody w zawarciu ślubów małżeńskich. Komissya poczyniła zasadnicze zmiany w tej nowelli, tak, że obecnie różni się znacznie od uchwał Izby deputowanych. Rząd reprezentowany na tem posiedzeniu przez ministra sprawiedliwości dr. Glasera, dał wyjaśnienia, jakie stanowisko zajmuje w obec tego projektu ustawy. Sprawozdawcą komissyi został wybrany p. Hasner. Na najbliższem posiedzeniu Izby Panów ma ta sprawa przyjść pod obrady, które będą zapewne ożywione, gdyż zapowiedziano wniosek mniejszości.

— Wczoraj podaliśmy z dzienników wiedeńskich telegramy donoszące o wydaleniu Czernajewa z Pragi. *Politik* opisuje w sposób następujący całe to zajście: Dnia 13 b. m., o godzinie 10 przed południem przyjmował Czernajew deputacye, które w imieniu rozmaitych stowarzyszeń składały mu życzenia w dniu nowego roku (według obrządku greckiego.) O godzinie $10\frac{1}{2}$ przybył generał w towarzystwie p. Chludowa do cerkwi szyzmatyckiej, w której już zgromadziła się publiczność dystyngowana. Generał stanął przy drzwiach, tak, że publiczność odwrócona do ołtarza, nie wiedziała nic o jego obecności. Dopiero później zwrócono uwagę publiczności na obecność Czernajewa; utworzono więc natychmiast szpaler i odprowadzono go przed ikonostas, gdzie po prawej stronie siedzieli już pp.: zastępca burmistrza, Zeithammer, dr. Rieger i dr. Branner, kilku radnych miejskich i kilka wybitnych osobistości czeskich. Panowie ci powitali generała, który pozostał w cerkwi aż do końca nabożeństwa. Protojerej Lebedew dał generałowi ewangelię i krzyż do pocałowania. Po nabożeństwie złożył protojerej życzenia noworoczne Czernajewowi, dr. Riegerowi, dr. Braunerowi i innym osobom, poczem, generał witany przez wszystkich, wyszedł z cerkwi. Przed cerkwią zgromadziły się niezliczone tłumy ludności, które tamowały swobodną kumunikacyę. Tymczasem zarządziła policya stosowne przygotowania. Po godzinie 10 wysłano silny oddział straży policyjnej na plac św. Wacława a mniejsze oddziały w uliczki przyboczne. Inspektorowie policyjni starali się zapobiedz napływowi tłumów na plac św. Wacława. O godzinie 12 w południe zjawił się w pomieszkaniu generała radca policyi Kreutzer z komisarzem Kaccrowskym i Hutzelmanem; inni zaś inspektorowie i komisarze policyjni zajęli schody hotelu. W chwili, w której Czernajaw wstąpił do swego mieszkania, wręczył mu p. Kreutzer dekret policyjny. Zawierał on nakaz bezzwłocznego wydalenia się z Pragi i z Czech, w przeciwnym bowiem razie nastąpiłoby użycie środków przymusowych. Czernajew, odczytawszy dekret, zaprotestował enrgicznie przeciw ukróceniu jego osobistej wolności i kazał swemu towarzyszowi wystosować telegram do rossyjskiego ambasadora w Wiedniu. Tymczasem przybyła deputacya uczniów czeskich, w której był jeden Bułgar i jeden Kroat. Chciała ona złożyć swe życzenia generałowi, ale urzędnicy policyjni nie dopuścili jej do Czernajewa. Taki sam los spotkał deputacyę wysłaną przez akademików, która Czernajewa i Chludowa miała zaprosić na bal akademicki zapowiedziany na środę. Gdy w mieście dowiedziano się o rozkazie wydalającym Czernajewa z Pragi, udał się wiceburmistrz Zeithammer do hotelu pod „Arcyksięciem Szczepanem“ ażeby z ust samego Czernajewa dowiedzieć się prawdy, ale komisarz policyi nie pozwolił mu widzieć się z generałem. P. Zeithammer udał się tedy do dyrektora policyi z prośbą o pozwolenie widzenia się z Czernajewem, ale otrzymał także odmowną odpowiedź, przyczem nadmienił p. dyrektor policyi, że działa z wyższego nakazu. Pan wiceburmistrz udał się w końcu do namiestnika, ażeby w imieniu gminy zwrócić uwagę jego na możliwe następstwa. Namiestnik odpowiedział krótko, że nad porządkiem publicznym ma czuwać w pierwszym rzędzie władza policyjna, a w drugim Namiestnictwo. W okamgnieniu rozeszła się po Pradze wiadomość o nakazie wydalającym Czernajewa z Pragi i z Czech. Z początku nie chciano dać wiary temu, ale straż policyjna przed hotelem utwierdziła tłumnie zbierającą się publiczność w przekonaniu, że Czernajew zostanie istotnie wydalony. Czernajew nie mógł się z nikim znosić, chyba z służbą hotelową i swym towarzyszem Chludowem. Ponieważ z zapadnięciem zmroku zgromadziły się niezliczone tłumy ludności przed hotelem, przeto posłano po wojsko, i o godzinie 6 wieczorem przybył batalion piechoty, który otoczył hotel, gdy tymczasem straż policyjna zamknęła przyboczne ulice. Mimo to stał kilkotysięczny tłum ludności na placu Wacława, śpiewał pieśni narodowe i od czasu do czasu wznosił okrzyki *Slava* i *Żiwio*. Cały ten czas była publiczność w mniemaniu, że generał wyjedzie w kierunku Bubenc; to też starała się ona zająć stanowisko na t. z. Graben. Około godziny pół do 8 pokazał się Czernajew w oknie swego mieszkania i ukłonami dziękował za owacyę. Wkrótce potem nastąpił wyjazd. Generał, widocznie wzruszony, zeszedł po schodach w towarzystwie swego przyjaciela Chludowa. Na dziedzińcu wręczyły mu damy piękny bukiet. Za generałem szedł komisarz Kaccrowsky, jeden inspektor policyjny i dwaj cywilni strażnicy policyjni. P. Chludow chciał coś przemówić do serbskiego oficera, stojącego w pobliżu, ale komisarz policyi nie zezwolił na to, prosząc Czernajewa i Chludowa, ażeby jak najspieszniej wsiadali do przygotowanego powozu. Komisarz zająwszy także miejsce w powozie, kazał jechać przez ulicę Marjacką. Wbrew oczekiwaniom tłumnie zebranej publiczności, ruszył powóz w kierunku ulicy Marjackiej, przez którą dostał się do dworca kolei państwowej, gdzie stały już niezliczone tłumy publiczności. Przybywszy na dworzec, wysiadł Czernajew na wezwanie komisarza z powozu, protestując ciągle przeciw wydaleniu, i wszedł do traktyerni, gdzie pozostał aż do odjazdu pociągu. Po trzeciem dzwonieniu wyszedł Czernajew w towarzystwie swego przyjaciela Chludowa i komisarza policyi na peron, gdzie wręczono mu znowu dwa bukiety ofiarowane przez damy — poczem wsiadł do *coupé* I klasy a obok niego Chludow i dwaj urzędnicy policyjni. W kilka minut później ruszył pociąg; jechał nim także p. Skrejszowski, który powolny życzeniu generała towarzyszył mu aż do Drezna. Urzędnicy policyjni odprowadzili Czernajewa aż do granicy. Tymczasem bardzo gwarno było na placu Wacława. Wśród ciągłych śpiewów oczekiwały tłumy wyjazdu Czernajewa z hotelu. W tem zawołał ktoś, że Czernajew odjechał już dawno przez ulicę Marjacką do dworca koleji państwowej. Tłumy rzuciły się tedy w kierunku t. z. Graben, ażeby jeszcze na czas zdążyć do dworca kolejowego. Mimo usiłowań nie mogła straż policyjna powstrzymać tłumów. W ogromnym ścisku dotarła publiczność aż do głównego urzędu cłowego, gdzie silny posterunek wojskowy zamykał przejście. Po godzinie 9 odszedł batalion piechoty, stojący przed hotelem Arcyks. Szczepana, a za nim nadciągnął szwadron dragonów sprowadzonych z Brandeis, który posuwając się zwolna w kierunku Graben, zmusił tłumy do rozejścia się. Do późnej nocy było gwarno na ulicach Pragi, ale nie było żadnych takich zajść, któreby dały powód do energiczniejszego wystąpienia organów bezpieczeństwa publicznego. Ogółem przytrzymała policya około 10 osób, które na wezwanie straży nie chciały ustąpić z miejsca. W końcu donosi *Politik*, z której, jako z dziennika miejscowego, czerpiemy wszystkie powyższe szczegóły, że Czernajew był przedmiotem serdecznej owacyi podczas przedstawienia w czeskim teatrze narodowym w d. 12 b. m. Po pierwszym akcie wzniesiono okrzyki *Slava* na cześć Czernajewa, Rossyan i Serbów a następnie wołano *pereat* Madjarom. Podobne okrzyki powtarzały się po każdej scenie pierwszego aktu. W ciągu drugiego aktu wyszedł komisarz policyi na scenę i prosił publiczność, ażeby wstrzymała się od dalszych owacyj, gdyż w przeciwnym razie będzie zmuszony przerwać przedstawienie.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Zajście w parlamencie francuskim).

Na posiedzeniu parlamentu francuskiego, z 12 b. m. przyszło znowu do gwałtownego starcia pomiędzy republikanami i bonapartystami. Dep. Dubodan zainterpelował ministra sprawiedliwości o powód odwołania prokuratora Bailleula z Besançon, który na publicznem posiedzeniu sądowem wystąpił w obronie członków komissyi mieszanej z roku 1852. Krok taki (t. j. odwołanie) zagraża niezależności reprezentanta władzy państwowej, który winien być jedynie zależnym od swego sumienia i od ustawy. Minister sprawiedliwości odrzekł na to: mieszane komisye są ohydną instytucyą (żywe oklaski) i słusznie są potępione przez opinię publiczną. (Lewica bije oklaski, podczas gdy bonapartyści protestują). Prokurator Bailleul jednak inaczej się na tę sprawę zapatruje i na jego wniosek wydał trybunał w Besançon, potępiający wyrok na dziennik *Avenir de Haute Saône*, oskarżony przez prezydenta Villmot, byłego członka komisyi mieszanej. Minister sprawiedliwości Martel zbijał następnie zdanie o bezwarunkowej niezależności prokuratora; ostatni powinien zawsze działać podług wskazówek swego szefa, nie powinien usuwać się z pod jego wpływu. (Oklaski na lewicy, protesty na prawicy). Uchwała z 1810 bardzo wyraźnie to wypowiada. Bailleul działał wbrew wskazówkom swego szefa, który go zapoznał z swemi zapatrywaniami na komissye mieszane, już dawno napiętnowane przez sumienie przyzwoitych ludzi. Równocześnie został Bailleul zawezwany, aby zrobił wniosek o uwolnienie. Gdyby prokurator był temu zadosyć uczynił, niebyłby na siebie najmniejszej ściągnął odpowiedzialności za pożałowania godny wyrok, jaki wydał trybunał w Besançon (żywy protest na prawicy). Genaralny prokurator został zatem oszukany. Uszanowanie dla przełożonych winno być zawsze przestrzeganem, dlatego też mowca jako minister sprawiedliwości nigdy nie pozwoli na jego osłabienie, gdyż uszanowanie dla władzy jest największą rękojmią dla uszanowania rzeczypospolitej (oklaski na lewicy). Prokurator został powołany do Paryża, gdzie wszystkiemu zaprzeczył; mając rozstrzygać pomiędzy zapewnieniami dwóch stron przyznał minister sprawiedliwości słuszność szefowi. W końcu dodał jeszcze minister, że nigdy nie pozwoli na udzielanie pochwał komisyom mieszanym, które tysiące famili proskrybowały, wynajdywały kary i najohydniejszym były trybunałem. (Przeciągłe oklaski. Wielka liczba deputowanych składa nowemu ministrowi życzenia).

Prezydent uwiadamia izbę, że zostały wniesione dwie interpelacye. Izba postanawia wziąć je natychmiast pod dyskusyę. Grévy (z lewicy) robi uwagę, iż interpelacya zamierza dać izbie sposobność do wypowiedzenia w tej sprawie swoich zapatrywań. Jules Simon jako szef gabinetu oświadcza, że minister sprawiedliwości wypowiedział zapatrywania rządu (oklaski). Prezydent odczytuje porządek dzienny. Izba pochwala postępowanie ministra sprawiedliwości, a przyłączając się do jego sądu o komisyach mieszanych przechodzi do porządku dziennego. Jolibois (bonapartysta) zakłada w imieniu sprawiedliwości protest i oświadcza, że wyrażenie: „wyrok trybunału w Besançon jest pożałowania godny“ wypada zganić, gdyż jeżeli trybunał kassacyjny zniesie wyrok trybunału w Besançon, wtenczas wszyscy powiedzą, iż poddał się woli ministra (niepokój), jeżeli zaś potwierdzi ten wyrok, wtenczas będzie w opozycyi z ministrem sprawiedliwości. Jules Simon odrzekł na to, że w sprawie tej idzie o kwestyę zasadniczą, o kwestyę politycznej moralności. Generalny prokurator dobrze sobie postąpił, przedkładając wyrok trybunału z Besançon trybunałowi kassacyjnemu i uwiadamiając ministra o swych zapatrywaniach. Poszanowanie dla sądownictwa leży w interesie Francyi. O tyle tylko debata ta jest pożałowania godną, że przypomniała o istnieniu owych komisyj, które bez jawnego postępowania, bez narady a zatem i bez sprawiedliwości wyrokowały. *(Oklaski)* Paweł Cassagnac uskarża się, że szef gabinetu piętnuje czcigodnych sędziów; utworzenie komissyj stanowiło część wszystkich instytucyj ówczesnych. Dechanel woła: Wszystkich zbrodni ówczesnych. Cassagnac odpowiada na to: Ten akt, który nazwano zbrodnią, był aktem słuszności i obowiązku. Prezydent Grévy powiada, że nie może zezwolić na takie twierdzenie, akt, o którym mówi Cassagnac, jest zbrodniczym. (Oklaski.) Prezydent wzywa Cassagnaca, aby cofnął to wyrażenie. Cassagnac oświadcza, iż cofa je, ale tylko na to, aby je objaśnić. Rzeczpospolita popełniała

od wieku wszelkiego rodzaju zbrodnie i nigdy nie została przez lud uznaną. Imperyaliści wywołają debatę o dzień 2 grudnia, w ten sposób usłyszą opinię publiczną, jakkolwiek ona nie znajdzie uznania w Izbie, na którem im wcale nie zależy. (Niespokój) Bonapartysta Mitchel: Nikt nie śmie odpowiedzieć. Laussedat chce odpowiedzieć; nie może jednak dorwać się głosu. Następnie przyjęto porządek dzienny 395 głosami przeciw 2. Bonapartyści wstrzymali się od głosowania.

(Rossya i Turcya).

Donosiliśmy w swoim czasie za korespondentem *Augs. Allg. Ztg*, że była chwila jakkolwiek bardzo krótka, w której nastąpiło pewne zbliżenie pomiędzy generałem Ignatiewem a Midhatem baszą i że z pominięciem innych mocarstw zanosiło się na zawiązanie rokowań pomiędzy Rossyą i Portą. Korespondent petersburgski *Pol. Cor.*, znany zresztą tak z nienawiści ku Turcyi jak z drugiej strony z tendencyjnego przedstawiania każdego kroku rządu rossyjskiego w jak najkorzystniejszem świetle, tak o tej sprawie pisze pod dniem 10 stycznia: „Zgoda, jaka panuje pomiędzy pełnomocnikami konferencyjnymi, jest naturalnie kością w gardle dla Porty, nakłania ją do użycia środka dobrze znanego z dawniejszych czasów, aby tylko mocarstwa między sobą pokłócić. Dla tego puściła Porta w świat pogłoskę o rzekomych „osobnych rokowaniach“ z Rossyą. W obec faktu, że uporczywe przeczenie Porty, jakoby pomiędzy pełnomocnikami europejskimi zupełna panowała zgoda, głównie wymierzone jest przeciw Rossyi, łatwo się domyślać celu, jaki wytknęła sobie Porta rozpuszczaniem pogłosek o rzekomych „osobnych rokowaniach“ z Rossyą z pominięciem innych mocarstw reprezentowanych na konferencyi. Powtarza się tu dawna gra dyplomacyi tureckiej, która tylko tego pragnie, aby gabinet rossyjski u innych mocarstw podać w podejrzenie, jakoby ten w toczącej się kwestyi jedynie własnych szukał korzyści. W obec tego ważną jest rzeczą skonstatować, iż Porta nie tylko nie ograniczyła się na rozszerzaniu takich pogłosek ale nawet rzeczywiście kilkakrotnie usiłowała zawiązać takie rokowania, które jednak, jak na to zasługiwały, zostały odrzucone. Po tem wszystkiem nikt przecież nie będzie chciał dać wiary, że generał Ignatiew przy modyfikowaniu pierwotnego programu konferencyjnego, na własną odpowiedzialność, zastosował się do woli większości mocarstw konferencyjnych na to tylko, aby potem przy pierwszym lepszym kroku pojednawczym Porty zerwać solidarność Rossyi z innemi mocarstwami. Rozszerzaniem takich pogłosek, które nawet do prasy rossyjskiej dotrzeć zdołały, wystawia tylko Porta samej sobie świadectwo ubóstwa tak w obec gabinetu petersburskiego jak i w obec mocarstw konferencyjnych. Ostatnie nie uwiezą Porcie, a rząd rossyjski zanadto zna dyplomatów tureckich, aby się nie miał poznać na tendencyi takiego manewru. Polityka rossyjska nie ma w kwestyi wschodniej osobnych celów, a stanowisko Rossyi będzie zawsze takiem, jakie jej w tej kwestyi przepisze konferencya. Wszystkich innych insynuacyj nie można w interesie zgodności mocarstw, tak wielkim trudem okupionej, dość energicznie odeprzeć. Jako jedyne z mocarstw europejskich reprezentowanych na konferencyi, zupełnie uzbrojone i na nadchodzące wypadki przygotowane, Rossya, w razie gdyby Porta nie zgodziła się, na uchwały „europejskiego koncertu“ będzie sobie uważała za zadanie przeprowadzić te uchwały, jak tego wymaga honor i spokój Europy, która nie może być i nadal wystawiona każdej chwili na niebezpieczeństwo wybuchu nowych albo raczej zwyczajnych zawikłań. Porta widząca w umiarkowaniu mocarstw konferencyjnych słabość Rossyi, zapomina o tem, że to nie z Rossyą, ale z konferencyą europejską ma do czynienia. Skoro nadejdzie chwila, w której Rossya będzie miała przemówić w imieniu Europy, wtedy nie będzie zbywało na silniejszych, bardziej dla Porty zrozumiałych argumentach.“

Łagodne powietrze, jakie nastało po długich mrozach, wywiera zbawienny wpływ na stan zdrowia armii czynnej. Ze względu na małe widoki pokojowego załatwienia kwestyi wschodniej przyspiesza rząd nader energicznie przygotowania wojenne a jakkolwiek w czasie mobilizacyi może nie wszystko było w należytym porządku, to w ostatnich tygodniach starał się rząd o ile możności złe naprawić. Służba obozowa trwająca już od dość dawnego czasu musiała korzystnie wpłynąć na stan armii, gdyż rezerwa miała czas przyzwyczaić się do życia w polu. Nadto mieli dowódcy pojedyńczych korpusów sposobność zapoznania się bliżej z duchem swych wojsk, co w armii rossyjskiej, złożonej w znacznej części z wojsk nieregularnych, ważną jest rzeczą. Szkodliwe żywioły, które w początkach zbyt wielką ściągnęły na się uwagę, zostały przeniesione do innych pułków, a kto zna usposobienie żołnierza rossyjskiego, który sobie uważa za największy zaszczyt należeć do armii południowej, ten łatwo pojmie, że tak szeregowiec jak i oficer wszystko robią, aby tylko z tej armii nie być wykluczonym. To też zadanie szefa sztabu generalnego Niepokojczyckiego stało się daleko łatwiejszem, chociaż od zachorowania W. księcia ma on nadzwyczaj wiele pracy. Niepokojczycki jest osobistością bardzo lubianą przez żołnierzy i oficerów“.

(Jeszcze o granicach Bułgaryi.)

Nasz korespondent stambulski pisze nam co następuje: Zdaje się, jakoby i Grecy tureccy, albo „Ottomanie greccy“, jak tego chce nowo oktrojowana konstytucya, wedle objaśnienia danego przez W. Wezyra w piśmie wystosowanem temi dniami do wszystkich całego państwa walich (gubernatorów) w którem to piśmie odmawia W. Wezyr poniekąd warunków odrębnego bytu wszystkim narodowościom, pół narodowościom i narodowostkom, w skład państwa tureckiego wchodzącym, amalgamując je wszystkie, jednym pociągiem pióra, pod ogólną, polityczną nazwą Ottomanów: zdaje się tedy, że ci Ottomanie greccy przypuszczać jakoś zaczynają możebność przyznania Bułgarom autonomii administracyjnej skoro i oni zajmować się zaczynają bliższem i ściślejszem znaczeniem granic tej Bułgaryi. Z tego powodu jeden z organów greckich ogłasza następujący list z Filipopola.

„Dwa słowa chciałbym dziś powiedzieć, tak pisze ów korespondent, o Tracyi, którą dzisiejsi panslawiści chcieliby gwałtem wcielić do Bułgaryi, pod pretekstem, że przez Bułgarów po największej części jest zamieszkaną“.

„Pod względem geograficznym odgraniczoną jest ta Tracya od strony północy Bałkanami, które ją dzielą od właściwej Bułgaryi; od strony zachodu dzieli ją góra Rodopy od Macedonii; wschodnie jej granice stanowi morze Czarne, południowe cieśnina Dardaneli, Bosforu i morze Marmora. Stolicą Tracyi był zawsze i po dziś dzień jest Konstantynopol. Naturalna to, i że tak powiem, geograficzna jej stolica, tak dalece, że kto jest panem Tracyi, ten się niezbędnie stać musi i panem Konstantynopola; jak znów odwrotnie, kto jest panem tego ostatniego miasta ten niezbędnie zawładnąć musi Adryanopolem i Filipopolem. Tej konsekwencyi nigdy nie powinien tracić z oka, ktoby Konstantynopola nie chciał oddać w ręce panslawizmu. Przyznać Tracyę Bułgarom, byłoby to samo co u bram stolicy państwa ottomańskiego stworzyć państwo słowiańskie, które przy pierwszej zdarzonej sposobności nie omieszkałoby rzucić się objęcia w Rossyi, przez co Rossya otwartą miałaby drogę do Konstantynopola.

„Tracya a raczej *wilajet* Adryanopolski liczy ludności w ogóle 1,200.000. Ludność ta, wedle najściślejszego obrachunku, dzieli się jak następuje: Greków 43.000, Muzułmanów 300,000, Bułgarów 380.000. Bułgarzy stanowią większość tylko w obwodach Śliwnańskim i Filipopolskim. Grecy zaś przewyższają liczbą i Bułgarów i Muzułmanów w obwodach Adryanopolskim, w Rodosto i Galipoli. W ogóle zatem wziąwszy, w całym wilajecie Adryanopolskim ludność grecka przeważnie jest silniejszą. Ale i w tych obwodach gdzie numerycznie od muzułmańskiej jest słabszą, przewyższa obiedwie pod wszelkiemi innemi względami.

„I tak w Filipopolu i większy i mniejszy handel w jej wyłącznie znajduje się ręku wyróżnia ona się też bardzo zaszczytnie i manierami swemi i wykształceniem. I nic dziwnego! W tym jedynym bowiem obwodzie posiada ona czterdzieści przeszło szkół, urządzonych na sposób szkół królestwa greckiego. Szkoły zaś bułgarskie i muzułmańskie nie warte tu nawet i wzmianki. Język grecki, który bogactwem swojem i pięknością przewyższa nietylko języki bułgarski i turecki, ale i wszystkie inne całego świata, co dzień się rozszerza, i szybki robi postęp pomiędzy innoplemienną populacyą. Historycznych zaś praw żaden człowiek uczciwy i dobrej woli nie będzie mógł Grekom zaprzeczyć.

„Słusznie zatem zupełnie uważamy i poczytujemy sobie Tracyę za naszą, grecką prowincyę. Toć Bułgarzy nawet tych stron przyjęli do swego języka bardzo wiele naszych wyrazów i zwrotów, a niczem prawie nie są podobni do zabałkańskich Bułgarów. Zbliżają oni się raczej wiele dzisiejszym typem swoim, do owego pięknego typu greckiego, do którego tak daleko całem plemieniu Słowian“.

Tyle co do sprawy granicznej pisze ów korespondent Filipopolski. Nie jest to jednak, czego dostrzedz nie trudno, sama tylko graniczna sprawa — w głębi jej tkwi ważniejsza nierównie kwestya polityczna, o którą spór toczy się pomiędzy Grekami a Bułgarami półwyspu Bałkańskiego od wieków. I rzecz zadziwiająca, że nie złagodniał i nie przytępiał do dziś dnia.

(Pierwotny program konferencyjny).

Lubo pierwotny program, uchwalony na zebraniach podkonferencyjnych ma obecnie już tylko historyczne znaczenie, ciekawym jest przecież choćby dla ocenienia, jak znacznym w skutek oporu Porty uległ modyfikacyom. Ów „projekt programu pacyfikacyjnego,“ bo tak brzmi jego oficyalna nazwa, zaczyna się żądaniem ustępstw terrytoryalnych dla Czarnogóry, a utrzymanie *status quo ante bellum* w Serbii. Następuje najważniejsza część: o reformach dla Bułgaryi. Tu przedewszystkiem jest mowa o podziale tej prowincyi na dwa wilajety, wschodni ze stolicą w Tirnowie, obejmujący sandżaki ruszczucki, ternowski, tulczański, warneński, śliwieński i filipopolski, tudzież miejscowości Kirk Kilissi, Mustafa Basza i Kizil-Agacz, drugi zachodni ze stolicą w Sofii, składający się z sandżaków sofijskiego, widdyńskiego, niżskiego, uskubskiego, bitolskiego (z wyjątkiem dwóch południowych miasteczek) część sandżaku sereskiego i miejscowości Strumicy, Velessy, Tikweszu i Kastoryi. Jednostką administracyjną, mówi program dalej, ma być kanton (nahia, mudir-lik) z 5000 — 10.000 mieszkańców. Przy podziale kraju na kantony zwróconą będzie uwaga na to, aby ile możności chrześcijan i mahometan grupowano w osobnych kantonach. Dalej podaje program znane już zarysy organizacyi kantonu, opartej na podstawie bardzo obszernego samorządu. Kilka kantonów połączonych razem tworzyć będą sandżak czyli departament, na którego czele stać będzie muteszaryf albo kaimakam, chrześcijanin albo muzułmanin, stosownie do większości mieszkańców, mianowany przez Portę na lat cztery na wniosek gubernatora (walego). Sandżaki czyli departamenty łączą się w prowincye (wilajety) na których czele stoi wali, mianowany przez Portę na lat 5 za zgodą mocarstw gwarancyjnych. Wali musi być wyznania chrześcijańskiego; usunięty być może po przeprowadzonem śledztwie wyrokiem trybunału apelacyjnego.

Regularna armia ottomańska kantonowaną będzie w fortecach i głównych miastach. Utworzoną będzie milicya czyli gwardya narodowa a to tak z chrześcian jak mahometanów; liczba jej nie może przenosić 1 procentu ogólnej męzkiej ludności kraju. Ćwiczenia wojskowe odbywać będzie milicya osobno, pod komendą oficerów mianowanych przez walego. Dla utrzymania bezpieczeństwa publicznego utworzoną będzie z chrześcijan i mahometan żandarmerya, której oficerów mianuje wali. Porta zaniecha na przyszłość zakładania w europejskich swych posiadłościach kolonij czerkieskich, a osiadłe już rodziny czerkieskie zachęcać będzie do przesiedlenia się do Azyi, ofiarując im tam korzystne warunki.

Powszechna amnestya udzieloną zostanie wszystkim tym, którzy bez wyroku zostali osadzeni w więzieniu albo ponieśli karę na zarządzenie władz administracyjnych i komissyi ottomańskich.

Ustanowioną będzie z ramienia mocarstw gwarancyjnych komissya międzynarodowa na rok jeden dla czuwania nad przeprowadzeniem reform powyższych. Komissya ta wejść ma w życie w trzy miesiące po podpisaniu protokołu reform.

Atrybucye tej komissyi wyliczone są dokładnie w *exposé* Savfeta baszy, które podaliśmy w sobotę.

Te same reformy były projektowane także dla Bośnii i Hercegowiny, złączone w jedną prowincyę. Tylko żandarmerya międzynarodowa nie była dla nich projektowaną.

Powyższ projekt pacyfikacyi modyfikowano i łagodzono tak długo, aż w końcu, *vide* telegram wczorajszy, nic prawie z niego nie zostało. A i tego nie chcą Turcy przyjąć.

KRONIKA

— **Mianowania w c. k. armii.** Major pułku piech. nr. 41, Piotr Michałowski w tym samym stopniu przeniesiony do p. piech. nr. 30.

Lekarz sztabowy na etacie szpitala garnizonowego nr. 15 w Krakowie, doktor Antoni Werner, jako inwalid przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności tytuł i charakter nadlekarza sztabowego II klasy *ad honores*, z uwolnieniem od taksy.

Pozwolenie przyjęcia i noszenia cudzoziemskich orderów i odznak otrzymali: rotmistrz pułku ułanów nr. 11, Albert Muszczyński, co do ces. ross. orderu św. Stanisława II klasy, i pułkownik sztabu generalnego Hugo Obauer Bannerfeld, szef sztabu przy komendzie generalnej we Lwowie, co do ces. ross. orderu św. Anny II klasy.

— **Na konkursie** Towarzystwa Zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem, otrzymał w dziale architektonicznym oprócz wymienionego już przed kilkoma dniami artysty, premię, a mianowicie premię pierwszą w kwocie 266 rubli p. Gustaw Bisanz, asystent katedry architektury na lwowskiej Akademii technicznej, za projekt kursalu w zakładzie zdrojowisk w Ciechocinku.

— **O wczesnej wiośnie** dochodzą wiadomości ze wszystkich stron Europy. W lesie Meudon pod Paryżem znaleziono już rozwinięte poziomki. W Bydgoszczy pojawiły się motyle. W okolicy Wegstädtl, w Czechach, dnia 12 b. m. z wieczora przy temperaturze powietrza + 2° R. i gęstej mgle zerwała się była gwałtowna burza z grzmotami i błyskawicami, oraz ulewnym deszczem. Donoszą zresztą z niektórych miejscowości Niemiec, że bociany pozostały tam tym razem na zimę, co uważają za oznakę łagodnego powietrza w porze zimowej i wczesnej wiosny. W bieżącym stuleciu drugi to podobno dopiero fakt w tym rodzaju.

— **Bankructwa.** *Peterb. Wiedom.* donoszą z Rybińska, że ostatniemi czasy w mieście tem dziesięć domów handlowych zbankrutowało na sumę 1.400.000 rubli. W Monachium w tych dniach wielkie wrażenie sprawiło niespodziane ogłoszenie upadłości Ludwika Knorra, właściciela wielkich browarów i radcy gminy monachijskiej, ze stanem biernym w sumie 552.000 mark. Różne osoby utraciły z powodu bankructwa tego cały swój majątek.

— **Synowiec Ojca św.** hrabia Luigi Mastai, jeden z synów hr. Gabryela Mastai, brata papieża Piusa IX dnia 8 b. m. zakończył życie licząc lat 62.

— **Osławiony bandyta** palermitański Leone, który od dłuższego czasu w górach sycylijskich opiera się skutecznie formalnej małej armii wojsk królewskich, a niedawno porwał był kupca angielskiego Rose, jak opowiada dziennik *Precursore*, zamierza wkrótce opuścić Sycylię i przenieść się „w bezpieczniejsze okolice, gdzie nie będzie potrzebował obawiać się karabinierów i zdrady“. Zadziwia to niemało z kąd *Precursore* tak dobrze jest poinformowany co do zamiarów szanownego pana Leone?

— **Za odbycie pojedynku,** który się skończył lekkiem postrzeleniem jednego z zapaśników w bok, lecz co najważniejsza odbył się bez świadków i lekarza, skazał w tych dniach sąd w Pirna leśniczego Schlegla na dwuletnie, a leśniczego Eppendorffa, który odniósł skaleczenie, na jednoroczne więzienie w twierdzy. Okoliczność, iż przeciwnicy nie wezwali do sprawy świadków i lekarza, uznaną została przez sąd za obciążającą.

— **U ujść Wisły,** pomiędzy Elblągiem a Maryenburgiem, a nawet w Gdańsku, powódź ciągle jeszcze jest bardzo groźną, z powodu zatorów lodowych i srożących się na Bałtyku burz. Dnia 11 b. m. obawiano się pęknięcia tam Nogatu pod Kerbswalde. Dniem przedtem tamy i nasypy drogi żelaznej gdańsko-królewieckiej tak były uszkodzone, że miano zawiesić ruch pociągów na tej drodze.

— **Nowe lokomotywy** dla pociągów pospiesznych wejdą wkrótce w używanie we Francyi, na drodze żelaznej marsylsko-paryskiej, w skutek czego czas trwania jazdy z Paryża do Marsylii skrócony będzie o trzecią część. System tych lokomotyw pochodzi z Ameryki, gdzie znalazł zastosowanie do pociągów takzwanych „błyskawicznych“. Lokomotywy, o których mowa, są znacznie wyższe od zwyczajnych i mają koła o dwumetrowej średnicy.

— **O cholerze w Kabulu** następujące bliższe szczegóły podają dzienniki indyjskie: Straszna zaraza z niesłychaną gwałtownością sroży się od kilku tygodni tak w samej stolicy Afghanistanu, Kabulu, jako też w jej okolicy. Prawie wszyscy zamożniejsi mieszkańcy zapowietrzonych miejscowości schronili się w góry. Uciekła również załoga Kabulu, pozostawiając w stolicy samego księcia, z którego rodziny wiele już osób uległo zarazie. Książę pozamykać kazał wszystkie swe pałace i zamieszkał w ustronnej willi. W chwili, kiedy z Kabulu wyprawiano powyższą wiadomość, pierwszy minister księcia Said Nur Achmed dogorywał... Na nieszczęście żaden z lekarzy wschodnio-indyjskich nie ma odwagi pospieszyć z pomocą zapowietrzonemu miastu, obawiając się fanatyzmu jego mieszkańców.

— **Wąż morski** znowu pojawił się na oceanie — kolumn dzienników angielskich! Dnia 10 b. m. jak te dzienniki zapewniają, przed sądem policyjnym w Liwerpoolu kapitan Dewar, dowodzący barką *Pauline*, jego sternik oraz kilku majtków tejże barki, urzędownie złożyli jednozgodne zeznanie, że trzy razy, wśród odmiennych warunków widzieli „węża morskiego“. Po raz pierwszy dostrzegli go dnia 8 lipca 1875 na wodach oceanu Indyjskiego w chwili, gdy staczał śmiertelne zapasy z wielorybem, w około którego był obwinięty, i którego w końcu wciągnął ogromnem brzemieniem swego cielska pod wodę. Następnie dnia 13 lipca 1875 r. widzieli go „przelatującego po nad powierzchnią morza“ — a wreszcie po raz trzeci natknęli się nań w krótki czas potem na tych samych wodach w chwili, gdy potwór wynurzył się z głębin morskich tak, że górna część jego cielska sterczała prostopadle 60 stóp (!) po nad powierzchnią morza. — Jakiż temat dla Juliusza Verne!

— **Sensacyjny proces** toczy się właśnie w Sztokholmie. W czwartym dziesiątku lat tego wieku wystąpiła w Szwecyi pewna panna, nazwiskiem Hilga de la Brache, jako zapomniana córka ostatniego króla szwedzkiego z domu Wazów, Gustawa IV. Pojawienie się tak niespodziane pretendentki do powinowactwa z dawnym domem monarszym, sprawiło w swo-

im czasie w Sztokholmie nadzwyczajne wrażenie, a w stronnictwie malkontentów znalazło się wnet dość nawet poważnych osób, które bądź rzeczywiście uwierzyły w krew Wazów u panny de la Brache, bądź dla względów politycznych i osobistych udawały, że wierzą. Do pierwszych należała między innemi także królowa wdowa Józefina, która zajęła się nawet losem panny de la Brache. Dzięki protekcyi królowej wdowy rzekoma córka króla Gustawa IV przez wiele lat pobierała pensyę ze skarbu publicznego, aż do samej śmierci Józefiny w roku zeszłym. Dopiero teraz sądy sztokholmskie pozwały pannę de la Brache o przywłaszczenie sobie fałszywego nazwiska i w tej sprawie wkrótce ma się odbyć publiczna rozprawa. Przeprowadzone już śledztwo miało wykryć, że samozwańcza królewna Hilga Waza, jest córką byłego podrzędnego urzędnika zarządu cłowego nazwiskiem Magnusson.

— **Założyciel „Revue des deux Mondes"**, Franciszek Buloz, w tych dniach zakończył życie w Paryżu, przeżywszy lat 74.

— **Pierwszy bal opery** w Paryżu odbył się dnia 13 b. m. przy udziale 5.000 osób. Kapelą balową dyrygował wiedeński kompozytor Jan Strauss, który przy tej sposobności zebrał świetne laury za piękne swe walce. Dochód z balu wynosił 80.000 franków.

— **Pogrzeby indyjskie** pomimo zakazu ze strony władz angielskich dawno już wydanego co do palenia wdów na stosie ze zwłokami mężów, przecież jeszcze niekiedy odbywają się w dawny, barbarzyński sposób. I tak niedawno, według sprawozdania jednego z angielskich urzędników okręgowych, w miejscowości południowo-indyjskiej Rama Chodra Dżerin, pewna niepocieszona po stracie męża 25-letnia Indka, z bezprzykładną rezygnacyą zadała sobie śmierć w następujący sposób. W jednym z pokojów swego domu wykopała głęboką jamę, wypełniła ją gałęziami wonnych drzew żywicznych, a suknie swe polała płynem łatwo zapalnym. Poprzednio jeszcze całe swe mienie biedna ta ofiara rozpaczy i przesądu, nie mając własnych dzieci rozdzieliła pomiędzy jałmużników i ascetów bramińskich, a gdy zaświtał dzień, w którym postanowiła umrzeć, wyprawiła z domu dziewczęta służebne, z wewnątrz pozamykała wszystkie drzwi i przywdziawszy przygotowane suknie śmiertelne, podpaliła stos i wskoczyła w płomienie. Na drugi dzień znaleziono tylko zwęglone szczątki zwłok jej w popiele.

Wybory do Rady miejskiej.

(Dokończenie).

P. Piątkowski stanął w obronie obecnej reprezentacyi miejskiej. Gdyby p. Rewakowicz miał budżet miasta pod ręką, nie podnosiłby takich zarzutów. Rada spełniła należycie swój obowiązek, uczyniła wszystko, co było możliwem. System pobierania podatku czynszowego jest najsprawiedliwszy. Istnieje komisya osobna, która uwzględnia ubogich mieszkańców i odpisuje im podatek, jeżeli nie mogą go zapłacić. Tym sposobem odpisano w roku zeszłym około 20.000 złr. W sprawie oświaty nie mogła Rada zdziałać więcej nadto, co zdziałała. Budżet szkolny wynosi obecnie 90.000 złr. Zkądżeż wziąć więcej funduszów na utrzymanie nowych szkół ludowych? Nakładać nowe podatki? W każdej gałęzi zarządu miejskiego starała się Rada w miarę możności uczynić zadość słusznym wymaganiom. Pojawiają się wprawdzie narzekania na złe oświetlenie, na brak chodników i t. p. Ale wszystkie te narzekania są niesłuszne. Na oświetlenie wydaje miasto rocznie 54.000 złr.: na wodociągi 40.000 złr., na brukowanie 100.000 złr. Skądżeż wziąć więcej pieniędzy? Słuszne są narzekania na brak policyi po przedmieściach, ale Rada temu nie winna. Nie ma ona własnej policyi i przyczynia się tylko do jej utrzymania kwotą roczną 30.000 złr. Magistrat zniósł tylko te pokątne domy zastawnicze, które nie miały koncesyi.

P. Groman przyznał, że krytyka czynności obecnej Rady miejskiej, wygłoszona przez p. Rewakowicza, jest bardzo trafną. Mowca zgadza się z p. Rewakowiczem głównie w tem, że Radzie brak inicyatywy. Pochodzi to ztąd, że korporacya ta jest zanadto liczną, a więc ociężałą, głównie zaś ztąd, iż zasiadają w niej żywioły bierne. Około 60 radnych odciąga się od wszelkiej czynności a reszta zanadto jest konserwatywną. Nadto nie ma reprezentacya miejska poparcia ze strony swej władzy wykonawczej. Mechanizm cały jest zanadto skomplikowany. na czem cierpią sprawy. Jako przykład przytacza mowca, że projekt pomnożenia dochodów z dóbr miejskich, które przynoszą miastu tylko $1\frac{1}{2}$ % czystego dochodu, błąka się po rozmaitych komisyach i sekcyach już od trzech lat. Mowca podziela również zdanie, że czynsze do pewnej wysokości (100—150 złr.) powinne być uwolnione od opłaty podatku czynszowego.

P. Fechter Leopold przemówił w obronie Rady. Przedmieszczanie podnoszą wprawdzie rozmaite zarzuty, ale tylko dla tego, że sami nie zasiadają w Radzie. Ażeby na przyszłość położyć tamę wszelkim narzekaniom, należałoby z każdego przedmieścia wybrać do Rady po dwóch obywateli. Przekonaliby się oni dostatecznie, że łatwiej krytykować, niż radzić, i tym sposobem ustałyby wszelkie narzekania.

P. Rewakowicz polemizując z obroną pana Piątkowskiego, dodał do poprzednich swoich zarzutów jeszcze nowy, że Rada miejska postąpiła sobie bardzo niewłaściwie, znosząc miejscowe Rady szkolne, które czuwały nad ubogą młodzieżą szkolną po przedmieściach.

Na ten nowy zarzut odpowiedział dr. Żuliński, że nie Rada miejska, lecz krajowa Rada szkolna zniosła miejscowe Rady szkolne i to na propozycyę najkompetentniejszego czynnika w sprawach szkolnych, bo na propozycyę towarzystwa pedagogicznego. Te miejscowe Rady szkolne były tylko zawadą i życzyć sobie wypada, ażeby nigdy nie zostały wskrzeszone.

W obronie Rady miejskiej przemówił jeszcze dr. Gerstman na zarzuty nienależytego przestrzegania spraw szkolnych, poczem zaczęli zgromadzeni wyborcy wychodzić z sali, oddając przy drzwiach ułożoną już listę 150 obywateli, którzy mają stanowić obszerniejszy komitet przedwyborczy.

Towarzystwo muzyczne.

(λ) Pod przewodnictwem pana Wincentego Danka, nadprokuratora państwa, odbyło się pozawczoraj walne doroczne zgromadzenie członków gal. Towarzystwa muzycznego. Obecnych było 42 członków.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego, odczytał sekretarz p. Sierosławski sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1875/6 a mianowicie za czas od 1 października 1875 do 31 sierpnia 1876. Z sprawozdania wyjmujemy następujące ważniejsze szczegóły: Z korzyścią dla szkoły muzycznej i porządku administracyjnego, zaprowadził wydział zmianę w dotychczasowym okresie roku szkolnego. Odtąd rozpoczynać się będzie rok szkolny d. 1 września każdego roku i trwać będzie do ostatniego czerwca. Wydział poczynił przygotowawcze kroki celem uzyskania takich samych przywilejów dla szkoły muzycznej, jakie mają w Monarchii niektóre towarzystwa muzyczne. W roku ubiegłym liczyło towarzystwo 130 członków wspierających; z tych wystąpiło 30; 27 członków nie uiściło się z rocznej wkładki. W chórach i orkiestrze było 77 członków czynnych. Dochody towarzystwa wynosiły w tym roku 8855 złr. 98 centów; rozchody zaś 8023 złr. 68 cnt. Najważniejszą pozycyę w rubryce dochodów stanowiła pomiędzy innemi subwencya wydziału krajowego w kwocie 1800 złr.; subwencya miejska 500 złr.; opłaty szkolne 2945 złr. 50 cnt.; koncerta nadzwyczajne 1455 złr.; wkładki członków 704 złr. Pomiędzy wydatkami figuruje jako najwyższa cyfra kwota 4488 złr. na opłatę dyrektora, nauczycieli i sekretarza. Nadwyżka dochodów w kwocie 832 złr. została przeniesioną na r. 1876/7. Z końcem 1875/6 r. miało Towarzystwo 5255 złr. majątku. Powiększył się on w porównaniu z rokiem poprzednim o 147 złr. Uczniów uczęszczających na naukę muzyki do zakładu naukowego w Towarzystwie, było ogółem 282. Z tych uczyło się 121 gry na fortepianie, 29 na skrzypcach, 2 na wiolonczeli, 8 na organach, 1 na waltorni; 17 uczęszczało na wykłady nauki harmonii przygotowawczej, 6 na wykłady nauki harmonii w drugim kursie; 11 uczyło się spiewu solowego a 87 spiewu choralnego.

W roku zeszłym odegrano trzy koncerta obowiązkowe i trzy koncerta nadzwyczajne (*Requiem* Verdi'ego). Prócz tego brała artystyczna dyrekcya udział w wielu innych koncertach urządzonych na cele dobroczynne. Wieczorków muzykalnych było sześć. Popisy uczniów szkoły muzycznej wypadły dobrze. Znaczna frekwencya uczniów świadczy o żywotności Towarzystwa. Podniósł to p. Danek w dalszem swem przewówieniu, konstatując zarazem, że konserwatoryum w Wiedniu, a więc mieście posiadającem dziesięćkroć większą ludność, niż Lwów, liczy tylko 648 uczniów.

Na wniosek p. Danka, uczciło zgromadzenie przez powstanie z miejsc niepospolite zasługi p. Karola Mikulego, artystycznego dyrektora, położone około rozwoju szkoły Towarzystwa, a na wniosek dr. Zbyszewskiego uczciło również przez powstanie z miejsc zasługi p. Danka jako prezesa.

Z dalszego przemówienia p. Danka dowiedziało się zgromadzenie, że Towarzystwo uzbierało 376 złr. na budowę własnego domu. Bez rozpraw uchwaliło zgromadzenie budżet na r. 1876/7. Według preliminarza wynosić będą dochody i rozchody 6885 złr.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i po uchwaleniu budżetu, przystąpiło zgromadzenie do wyborów. Prezesem towarzystwa został ponownie wybrany p. Wincenty Danek; jego zastępcą dr. Zbyszewski. Do wydziału zostali wybrani pp. Jan Czajkowski, dr. Maly Karol, radca dworu Adolf Eckhardt, Wiktor Sobieszczański, Julian Brzeziński, Alfred Ohanowicz, Karol Lidl, Karol Mikolasch, Karol Alsner, dr. Gerard Festenburg, Jan Izak, Damian Czajkowski.

W sprawie budowy własnego domu, zabrał głos p. Juliusz Kraus i przemawiał za tem, ażeby Zgromadzenie poleciło nowemu wydziałowi poczynienie potrzebnych kroków celem puszczenia w obieg akcyj do wysokości 25.000 złr. Przeciw temu wnioskowi wystąpili pp. dr. Maly i Małachowski wykazując płonność takiej operacyi finansowej. Zgromadzenie przyjęło w tej mierze wniosek dr. Malego, aby wydział zbadał tę sprawę i w przyszłym roku przedłożył stosowne wnioski. W końcu przeszło zgromadzenie do porządku dziennego nad wnioskiem dr. Bogdańskiego, który domagał się utworzenia posady wicekapelmistrza, obowiązanego do zastępowania artystycznego dyrektora. Na tem zakończono posiedzenie.

Z IZBY SĄDOWEJ

(Losowanie sędziów przysięgłych).

(λ) Na pierwszą tegoroczną kadencyę roków przysięgłych, która w lwowskim sądzie kryminalnym rozpocznie się d. 5 lutego, odbyło się wczoraj losowanie przysięgłych pod przewodnictwem wiceprezydenta sądu krajowego p. Piątkowskiego, w obecności radców pp. Drdackiego i Stenzla, prokuratora państwa p. Lidla i zastępcy izby adwokatów p. Dzidowskiego.

Jako główni przysięgli zostali wylosowani pp.: Mokrzycki Julian, właściciel realności; Pohorecki Aleksander, wł. dóbr Artasowa; Thom Leon, piekarz; Struś Władysław, cukiernik; Wiszniewski Zygmunt, wł. dóbr Hujcze, Zboril Franciszek, wł. dóbr Łukawicy; Mikolasz Juliusz, wł. realności; Schellenberg August; wł. domu komisowego; Stroh Jakób, wł. kantoru wymiany; Kwaszyński Kajetan, wł. realn.; dr. Kratter Ferdynand, adwokat; Żaak Wincenty, wł. realn.; Głodziński Franciszek, krawiec; Stahl Ignacy, wł. domu: Teppa Władysław, aptekarz; Momocki Franciszek, wł. real.; dr. Lipiner Maurycy, adwokat z Żółkwi; Udrycki Adolf, wł. dóbr Stanisławówki; Saczkiewicz Ferdynand, wł. dóbr Żółtańce; Waygert Eustachy, wł. dóbr Macoszyn; Lewandowski Mieczysław, wł. dóbr Krzewica; dr. Pilat Tadeusz, profesor uniwersytetu; Grzywiński Wit, właściciel domu: Schimser Leopold, właśc. domu; Wisłocki Alojzy, dzierżawca dóbr Sulinowa: Ehrlich Franciszek, kupiec; Tenner Markus, wł. realności; Żarski Kazimierz, wł. dóbr Kulawa; Schapira Hersch Leib, wł. real. w Rawie; dr. Ksawery Gajewski, kandydat adwokacki; Zbrożek Kazimierz wł. dóbr Wierbiąża; Rzuchowski Rudolf, ameryt. starosta; Rodecki Stanisław wł. realności; Kuczyński Leon, wł. dóbr Łubów; dr. Kopecki Edward, wł. domu; dr. Węclewski Zygmunt, prof uniwersytetu.

Jako zastępcy przysięgłych zostali wylosowani pp. dr. Zbyszewski Wiktor, członek Rady zawiadowczej banku włościańskiego; ks. Kalikst Poniński, dr. Mieses Feliks, lekarz, Lewicki Piotr, krawiec; Morawiecki Michał, notaryusz, Riegelhaupt Leopold, browarnik: Szemelowski Julian, notaryusz; Wojczyński Roman, kupiec; dr. Krzeczunowicz Piotr, lekarz.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Zubożenie kraju.

VI.

(K) Najłatwiej spotkać się u nas ze zdaniem, że przyczyną nędzy chłopa jest karczma, a mimo tego nie zwracają u nas uwagi na znaczenie, jakie karczma ma i mieć musi w życiu społecznem ludu wiejskiego. Rozbrat pomiędzy dworem a gromadami jeśli nie powstał to zaostrzył się tak bardzo w karczmie i przez karczmę. Ztamtąd rozchodziły się nadużycia, które dwór zwykle brał w obronę, a tem samem wycisnął na nich swe piętno; mimo, że z nich mało lub prawie żadnej nie miał bezpośredniej korzyści, a gdyby umiał liczyć, to miał nawet daleko większą szkodę. W karczmie chłop zostawia nieraz owoce całorocznej pracy, ztamtąd rozchodzi się lichwa i tam znajduje ona przytułek. Wódka i lichwa, oto dwie najsromotniejsze plagi ludu, które wspólnie prowadzą go do nędzy i moralnego upadku, a gnieżdżą się właśnie w karczmie.

Przypatrzmy się tej siedzibie, jak ona wygląda. W koło pustej izby poustawiane proste drewniane ławy, a w jednym rogu stoi również prosty stół z kufą wódki, obsługiwany przez brudnego żyda. Na środku izby nie mającej zwykle podłogi, bardzo często znajduje się kałuża błota. I w tym to przybytku bardziej podobnym do chlewa niż do izby, spotyka się cała gromada, tam odbywają się zabawy i tańce; a gdy wódka w głowach zaszumi, kończą się hałaśliwą burdą, często nawet krwawą bijatyką.

Jest to jednak jedyne miejsce zabawy chłopa, innego mieć on nie może; wybór niepodobny, dopóki zniesienie prawa propinacyi nie dopuści konkurencyi. A przecież karczma musi wywierać wpływ na całą gromadę; tam w godzinach odpoczynku uczy się wieśniak, ztamtąd wynosi pewne wyobrażenia i pewną moralność. Niewątpliwie karczma stała się dla ludu szkołą niechlujstwa i apatyi; nie może chłop zasmakować w porządku, jeśli go nigdy nie widzi, jeśli przywyknie najmilsze godziny odpoczynku przepędzać w ciemnej i brudnej izbie. To na co patrzy, staje się jego codzienną potrzebą i karczma będzie tu miała wpływ o wiele silniejszy od dworu, bo on na dwór może patrzeć z zazdrością, ale w karczmie używa życia.

Gdyby więc w tej karczmie chłop nasz spotkał izbę porządniejszą od swojej, gdyby tam znalazł poczucie czystości i chęć jej utrzymania, gdyby gospodarz izby nie pozwalał na jej zanieczyszczanie; gdyby te stołki i stoły przedstawiały widok nieco mniej rażący oko, toby w obyczajach chłopa porządek i czystość stały się wkrótce potrzebą, przeszłyby w krew ludu. Nie jest to zaś wcale idealizowaniem rzeczy, ale użycie porządku wyrabia istotnie chęć i pragnienie porządku w duszy ludzkiej. Patrząc na czystość można jej zapragnąć, ale szczególniej jeśli stanowisko społeczne rozdziela strony, nie odnosi się zbyt silnych wrażeń, i chłop uważa porządek we dworze za rzecz dla siebie niepodobną do osiągnięcia, ale jeśli ta sama czystość stale w pewnych dniach byłaby udziałem ludu, toby wpływ jej okazał się w obyczajach i potrzebach jego. Sądzimy, że korzyści ztąd znowu w pierwszym rzędzie spadłyby na dwór i on pierwszy poznałby to w porządku, jakiby się zagnieździł w jego otoczeniu, w izbie czeladnej, w piekarni, czy w chatach, gdzie mieszczą się parobcy. Onby to poznał w stodole i w stajni, w poszanowaniu własności i tej oszczędności, jaką każdy porządek za sobą sprowadza.

Idea porządku, zamiłowanie czystości obejmuje nietylko zewnętrzną stronę, ale i wewnętrzną istoty ludzkiej. Zbrodnia każda lubuje się w niechlujstwie; policya zawsze jej poszukuje w brudnych zaułkach, w oddalonych szynkach; tam się ona kryje wśród dusznego powietrza. Nawet zepsucie moralne lubuje się w brudach; nierząd szuka tam przytułku, a statystyka sprawdza jak dalece osoby oddające się nierządowi mało dbają o porządek i czystość. Są to ważne wskazówki, które każdy czuje. To też niechlujstwo karczmy niewątpliwie rozsiewa moralną zgniliznę. Porządek na zewnątrz, to zamiłowanie ładu, które budzi estetyczne uczucia, a wraz z niemi miłość czynów moralnych.

Gdyby też w karczmie wiejskiej obok zaprowadzenia czystości nie zachęcano tylko do pijaństwa, gdyby tam nie uczono trwonić mienia przez upajanie na kredyt, ale gdyby przeciwnie w czystej izbie znalazły się pisma moralne na stole, toby przecież ta karczma przestała być brudnym stekiem niemoralności, a stała się tem, czem być powinna, rodzajem wiejskiej resursy. Wszak po miastach tworzą się podobne miejsca rozrywki dla różnych klas społecznych, aby młodzież i starszych wyrwać z szynków i do lepszego wzwyczaić życia; czyby to samo nie mogło udać się na wsi?

Podjęliśmy tu umyślnie tę jedną stronę cywilizacyjnego wpływu, jaki karczma mogłaby mieć na wsi, nie dla tego byśmy zapominali o tem, że wódka i lichwa głównie z karczmy się rozchodzą i są też główną przyczyną nędzy wieśniaka; ale te rzeczy są już powszechnie uznane, kiedy nad pierwszemi prawie nikt nie lubi się zastanawiać. Jeżeli jednak gdzie największa łatwość uczynienia czegoś dla ludu, to niewątpliwie na gruncie karczmy, której monopol pozostaje w rękach dworu. A jeżeli zniesienie propinacyi miało ważne społeczne znaczenie, to głównie właśnie ze względu na stosunek z dobrobytem i moralnością ludu, ze względu na wpływ, jaki monopol wywiera na karczmy i karczmarzy.

Mało u nas jednak czuwają nad karczmą i dlatego zamiast wpływu cywilizacyjnego, jest ona gniazdem zepsucia, nędzy chłopa, oraz społecznych waśni i nieszczęść ogólnych. Pijaństwo niczem nie wstrzymane, ale raczej podniecane w ludzie, osłabia go i wyradza fizycznie, kiedy nędza wzbudza apatyę, rozleniwia, a odejmując chęć do pracy i wiarę w nią, prowadzi do pożądliwości i zawiści. Ztąd karczma rozbija społeczeństwo, i oddala od siebie tych, których naturalnie zupełnie łączą wszystkie węzły sąsiedzkiego pożycia, wspólności pracy i wzajemność interesów.

Wiedeń, 15 stycznia. (*Tel. Gaz. Lw.*) Na dzisiejszym targu wołów ceny poszły w górę wcale nieznacznie. Spędzono: 440 wołów galicyjskich 1431 węgierskich i 359 niemieckich, razem 2230 sztuk. Płacono od 100 kilo: za galicyjskie woły tuczone 52—$55\frac{1}{2}$ zł., za węgierskie 53—58 zł., a za niemieckie 52—57 złr.

OSTATNIA POCZTA

W sprawie wydalenia Czernajewa z obrębu monarchii austryackiej, zawierają dzienniki wiedeńskie następujące dalsze szczegóły: „Przybywszy do Bodenbach, zaprotestował „generalissimus armii serbskiej" jeszcze raz przeciw wydaleniu i oświadczył, że nie pojedzie dalej. Dano mu do poznania, że przemocą zostanie wydalony za granicę; po tej groźbie zdecydował się jechać dalej. Wydalenie nastąpiło na podstawie rozporządzenia wydanego przez Hohenwarta, według którego obcokrajowcy zaburzający porządek publiczny mają natychmiast być wydaleni. W Pradze przyaresztowano d. 13 b. m. ogółem 25 osób. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się korrektor dziennika *Politik*, tudzież zecerzy z drukarni Skrejszowskiego. Członkowie klubu czeskiego wyjechali do Drezna celem urządzenia tam bankietu na cześć Czernajewa, tudzież celem wręczenia mu szabli honorowej. Obywatelstwo w Pradze przygotowuje demonstracyę przeciw burmistrzowi, ponieważ przez udział swój w owacyach na cześć Czernajewa, skompromitował miasto.

W węgierskich kołach wtajemniczonych utrzymuje się pogłoska że ostateczne załatwienie kwestyi bankowej będzie odroczone aż do czasu uregulowania waluty.

D. 14 b. m. odbyła się w Budapeszcie Rada ministrów pod przewodnictwem Najj. Pana. *Neue fr. Presse* donosi, że jedynym przedmiotem narady była kwestya bankowa. Sytuacya nie zmieniła się jeszcze ale za dwa lub trzy dni powinna nastąpić stanowcza decyzya.

O przyjęciu studentów węgierskich w Stambule otrzymała *N. fr. Presse* następujące telegraficzne doniesienie z 13 b. m.: Dzisiaj o godzinie 2 po południu deputacya młodzieży węgierskiej wręczyła szablę honorowa Abdul Kerimowi baszy. Studenci, którzy i w poprzednich dniach doznawali wszelkich wyszczególnień, przejeżdżali w długim szeregu powozów ulice wiodące z Pery do Stambułu, które pomimo deszczu przepełnione były publicznością. Wszędzie witano studentów sympatycznemi objawami, w których także kobiety tureckie brały udział. Straże prezentowały broń przed orszakiem. W seraskieracie (ministerstwo wojny) muzyka wojskowa powitała studentów fanfarami, a Sawa basza z hr. Szechenyim wprowadzili deputacyę. W wielkiej sali radnej czekali na deputacyę Abdul Kerim basza, szef sztabu generalnego Mahmud basza, Hussejn basza, członkowie rady wojennej i wielu oficerów sztabowych — wszyscy w gali. Studenci ustawili się w półkolu, poczem wystąpił z ich grona student Szücs i wręczając szablę Abdul Kerimowi, rzekł, że będzie ona zadatkiem wiecznej przyjaźni między obu narodami. Sawa basza odczytał w języku francuskim odpowiedź Abdul Kerima baszy. Zawiera ona przedewszystkiem podziękowanie dla młodzieży węgierskiej; dalej mówi Abdul Kerim, że nie lubi wojny, ale uważa ją za konieczną dla obrony filozoficznej, historycznej i moralnej prawdy. Żołnierz powracający z takiego boju, zasługuje słusznie na uznanie, które właściwie nie jemu, ale zwycieztwu moralności i prawdy się należy. Po odczytaniu tej odpowiedzi, przedstawiono studentów Abdul Kerimowi, który dziękował im podaniem ręki i prosił siadać. Następnie wprowadzono deputacyę do innej sali, gdzie przyjmował ją minister wojny, Redyf basza. Deputacya zabawi w Konstantynopolu ośm dni.

Wali ruszczucki otrzymał rozkaz wysłania jak najprędzej posiłków do Dobruczy. Ma to stać w związku z planami armii rossyjskiej. Z innej strony znowu donoszą, że komitet rewolucyjny bukaresztyński chce w Dobruczy wywołać powstanie Bułgarów i starowierców.

Pułkownik rumuński Penkowicz udał się w specyalnej missyi swego rządu do głównej kwatery rossyjskiej w Kiszeniewie.

Pruska Izba panów wybrała swym prezydentem księcia z Raciborza a wiceprezydentami pp. Bernutha i Hasselbacha. Izba posłów wybrała prezydentem p. Bennigsena, a wiceprezydentami pp. Klotza i Bethusy-Huc.

Według dziennika rzymskiego *l'Italie*, papież przedłożył kongregacyom kardynałów dziesięć pytań przysłanych mu przez biskupów niemieckich, co do zachowania się duchowieństwa w obec niemieckiego rządu, który wymaga ścisłego przestrzegania, nieprzyjaźnych kościołowi ustaw. Przedłożone kardynałom pytania mają za przedmiot także interpretacyę niektórych dawniejszych instrukcyi papieskich. Orzeczenia kardynałów mają być publikowane.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Konstantynopol, 16 grudnia. Na wczorajszej konferencyi zakomunikował markiz Salisbury imieniem swoich kolegów ostateczne, zredukowane, i jak już doniesiono, złagodzone propozye mocarstw. Według tych ostatecznych i zredukowanych propozycyj, mocarstwa odstępują od żądań żandarmeryi, kantonowania wojsk i rozgraniczenia Bułgaryi, zostawiają w zawieszeniu kwestyę odstąpienia twierdzy Zwornickiej Serbii, redukują punkt traktujący o powiększeniu terrytoryum czarnogórskiego stosownie do objawionego przez Portę zdania — tak, że tym sposobem upadają wszystkie punkta sporne z wyjątkiem dwóch: 1) nominacyi gubernatorów i 2) komissyi nadzorczej. Ale i w tych dwóch żądaniach zrobiły mocarstwa znaczne ustępstwo: gubernatorowie tylko na pierwszych pięć lat mają być zatwierdzeni ze strony mocarstw, a komisyę czysto-europejską ma zastąpić komisya mieszana, złożona z europejskich i tureckich reprezentantów.

Przedłożywszy ten nowy program tureckim pełnomocnikom konferencyjnym oświadczył markiz Salisbury, że jeżeli Porta tych ostatecznych propozycyj nie przyjmie, to na taki wypadek ma od rządu swego polecenie, aby opuścił konferencyę i Stambuł.

Lord Elliot, ambasador angielski, oświadczył następnie, że i on także ma rozkaz wyjechania z Konstantynopola, pozostawiając przy Porcie tylko zwykłego agenta.

Wszyscy pełnomocnicy innych mocarstw złożyli takież same oświadczenie, przyczem niektórzy z nich starali się przekonać pełnomocników tureckich, jak dalece interes samej Porty przemawia za przyjęciem propozycyj.

Na to oświadczył Savfet-basza, że ubolewać tylko może nad tem postanowieniem. Odpowiedzi dać teraz nie może — bo musi przedtem porozumieć się z Wysoką Portą; jednak już i obecnie uważa za rzecz niemożliwą, aby Turcya na dwa punkta, które już raz odrzuciła (mianowanie gubernatorów i komissya nadzorcza) mogła się kiedykolwiek zgodzić. Oba te punkta naruszają niezawisłość Porty. Mimo to Porta jeszcze raz weźmie propozycye pod rozwagę i odpowie stanowczo na najbliższem posiedzeniu.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się we czwartek, lub gdyby Turcy nie byli gotowi z odpowiedzią, w sobotę. Prawdopodobniejszą jest nawet rzeczą, że dopiero w sobotę odbędzie się sessya.

Porta zwoła wielką radę, złożoną z 180 najwyższych dygnitarzy. Na tej radzie zapadnie ostateczna uchwała.

Jeżeli Porta da odpowiedź negatywną, co jest rzeczą prawdopodobną, wszyscy delegowani i ambasadorowie natychmiast wyjadą.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi całorocznie w miejscu (od 1 stycznia do końca grudnia) 12 złr.; pocztą: 16 zł.: półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało i półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymyją „Przewodnik naukowy i literacki," dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej* bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 16 stycznia 1877.

Hotel George'a.

Pp. J. ks. Czetwertyński z Rossyi. J. Romański z Rossyi. S. Skarzyński z Studzianki. M. Wolański z Pauszówki.

Hotel Europejski.

Pp. A. hr. Poniński z Sanoka.

Hotel Angielski.

Pp. J. hr. Tarnowski z Hołobutowa. J. Horodeński z Kruhela. J. Janicki z Ostrowca. W. Kruszewski z Chorobrowa.

Hotel Langa

Pp. O. hr. Orłowski z Tarnopola. L. Wiśniewski z Mielca. D. Sajatovic z Sambora.

Odjechali ze Lwowa

Pp. P. Walttmann do Cieszanowa. J. Weisstein do Tarnopola. A. Sawicki do Tomaszowa. T. Harrdorf do Dublan. J. Chanovich do Miłowania. J. Trzciński do Koninch.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 16 stycznia 1877, godz. 7 rano.

Barometr 740·48mm. Psychrometr suchy —7·2°C. Psychrometr wilgotny —7·4°C. Prężność pary 2·5mm Wilgoć 95%. Zachmurzenie 10. Wiatr NE.2. Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza —5·7°Rm.

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczor (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mieszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzameczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mieszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mieszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mieszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 15 stycznia 1877.

	płacą walutą austr. zł. ct.	żądają walutą austr. zł. ct.
1. Akcye za sztukę.		
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	203 50	205 50
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	107 —	110 —
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	211 75	215 —
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	211 —	215 —
2. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83 15	84 —
„ „ „ 4% „	76 75	77 75
„ „ „ 5% okresowe	83 15	84 —
Banku hip. galic. 6% w. a.	86 50	87 50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	91 50	93 —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90 —	91 10
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	— —	— —
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5% m. k.	83 25	84 25
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89 50	92 —
5. Losy Miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	20 75	22 75
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 96
Dukat cesarski	5 92	6 04
Napoleondor	9 98	10 11
Półimperyał	10 12	10 32
Rubel rossyjski srebrny	1 72	1 82
„ „ papierowy	1 54	1 56
100 marek niemieckich	61 50	62 50
Srebro	114 25	116 50
Kupony w srebrze	113 —	115 50

bez kupona — bez kupona bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 12 stycznia 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	61.90	62.05
luty-sierpień	61.90	62.05
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec	67.95	68.10
kwiecień-październik	67.85	68.—
Losy z roku 1839 cało	280.50	282.—
„ „ 1839 piąta część 4%	280.50	282.—
„ „ 1854 po 250 złr.	106.75	108.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	113.—	113.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	122.—	122.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	133.75	134.25
„ „ 1864 „ po 50 złr.	133.50	134.—
Renty Como po 42 lir. aus.	21.50	22.50
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	141.—	142.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	97.90	98.15
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.35	74.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	100.—	101.—
Bukowiny	82.—	83.—
Galicyi	83.75	84.25
Niższej Austryi	100.75	101.25
Siedmiogrodu	71.50	72.—
Węgier	73.60	74.25
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	73.80	74.20
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	140.70	140.90
Niższo-austr. tow. eskont. po 500 zł.	650.—	655.—
Gal. banku hip. po 200 złr.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł kredyt. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 złr.	813.—	815.—
Kol. Albrechta a 200 złr. w srebrze	30.—	30.50
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	343.—	345.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł m. k.	137.75	138.25
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 złr.	1806.—	1812.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	203.75	204.25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	107.50	108.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	247.50	248.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	77.—	77.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	75.—	76.—
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny. w 15 l., 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	105.75	106.25
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	88.—	89.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	97.—	98.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	86.75	87.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76.50	77.—
„ „ „ „ po 5%	83.—	—.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.—	—.—
Gal. banku hipot. po 6%	86.25	86.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	91.60	92.20
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	81.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	—.—	80.—
„ „ „ po 5%	86.—	86.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.).		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	65.—	65.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	100.—	—.—
„ „ 100 zł. w. a.	96.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	99.50	100.—
„ „ „ „ II. emisyi	97.—	97.50
„ „ „ „ III. „	95.75	96.25
„ „ „ „ IV. „	94.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	77.—	77.50
z r. 1867	77.50	78.—
z r. 1868	67.—	68.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	61.50	62.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162.—	162.75
Clarego po 40 zł. m. k.	35.—	36.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	95.—	96.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.50	15.—
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	33.—	—.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	32.50	33.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	43.75	44.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	39.50	40.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	21.75	—.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	118.75	120.—
„ „ 50 zł. m. k.	58.—	60.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	24.75	25.25
Windischgratza po 20 zł. m. k.	28.50	29.50
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	61.20	61.30
Berlin za 100 mark w. n p.	61.20	61.30
Frankfurt za 100 mark p.	61.20	61.30
Hamburg za 100 mark w. p. n.	61.20	61.30
Londyn za 10 ft. szt.	125.55	125.85
Paryż za 100 fr.	49.70	49.80
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	—.—	—.—
„ pełnej wagi	5.97.—	5.99.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	10.01.5	10.02.5
Rosyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	114.95	115.10

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

15 stycznia 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	61	70
„ „ „ w srebrze	68	10
Losy pożyczki z roku 1860	112	25
Akcye banku wiedeńskiego	820	—
„ „ kredytowego bez kuponu	141	40
Londyn 10 funtów szterlingów	125	90
Srebro	115	65
Napoleondor	10	05½
Dukat cesarski men.	5	96½
100 marek	61	90
Renty w złocie	75	25

(273) **Obwieszczenie.**

L. 171/k. h. C. k. komisya hipoteczna w Żywcu ogłasza niniejszem, iż dochodzenia miejscowe w sprawie założenia ksiąg gruntowych w gminie katastrclnej Ostre, w dniu 16 stycznia 1877 r. rozpoczyna.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może zgłosić się i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony praw swych za stósowne uzna.

C. k. komisya hipoteczna.

Żywiec dnia 11 stycznia 1877.

(52 1—3) **Edykt.**

L. 18030. C. k. Sąd obwodowy w Samborze ogłasza niniejszem, że uznał Emilię z Uniatyckich Bartkowską małżonkę inspektora szkół ludowych Antoniego Bartkowskiego w Samborze, za cierpiącą na umyśle, i dla niej tegoż jej małżonka kuratorem mianował.

Sambor dnia 5 grudnia 1876.

(42) **Obwieszczenie.**

L. 68.301. Uwiadamia się niniejszem wszystkich interesowanych, że na wniosek wierzycieli masy rozbiorowej Berla Scheinera zarządcą tej masy adw. Dr. Henryk Berliner a zastępcą tegoż Salamon Buber, kupiec we Lwowie, ustanowieai zostali.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów, dnia 16 grudnia 1876.

(50 1—3) **Edykt.**

L. 29.347. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, iż w drodze dalszej egzekucyi prawomocnego wyroku z 31 grudnia 1872 r. l. 21.257 celem zaspokojenia sumy 3500 zł. w. a. z pn., Zofii i Janowi Marklom przyznanej, odbędzie się w gmachu tutejszego sądu w biórze pod Nr. 9 dnia 10 kwietnia 1877 r., o godzinie 10 przed południem, egzekucyjna sprzedaż połowy dóbr Zegartowice z przyległościami Bigoszówka, Kwasowice i Krzesławice w powiecie wielickim położonych, dłużnika Józefata Kałuskiego wedle dom. 157, pag. 252, n. 10 haer. własnych.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w ilości 43692 zł. 70 ct. a. w., dobra te jednak i poniżej tej ceny szacunkowej jednakowoż nie niżej sumy 25000 zł. sprzedane będą. Wadyum wynosi 2500 zł.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież wyciąg hipoteczny i akt oszacowania można przejrzeć w registraturze tutejszego sądu.

Kraków 15 grudnia 1876.

(45 1—3) **Edykt.**

L. 4916/cyw. C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 250 zł. w. a., względnie nie spłaconej jeszcze reszty 206 zł. 86 ct. a. w. z pn., odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego (Galizische Boden-Credit-Anstalt) w Krakowie, w tutejszym sądzie w trzech terminach: dnia 29 stycznia, dnia 1 marca i dnia 10 kwietnia 1877 r. każdym razem o godzinie 10 przed południem, egzekucyjna licytacya realności dłużników Adama i Teresy Kościołków własnej, pod l. k. 17 w Łysokani położonej, niestanowią[illegible] ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 500 zł., a wa[illegible] 50 zł. a. w.

Protokół zastawnego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszo-sądowej registraturze przejrzane.

C. k. Sąd powiatowy.

Niepołomice dnia 30 listopada 1876.

(219 3—3) **Edykt.**

L. 10991. C. k sąd obwodowy w Tarnowie podaje do publicznej wiadomości, iż w skutek odezwy c. k. sądu krajowego w Krakowie z dnia 9 czerwca 1876 r., l. 13342, odbędzie się w tutejszym sądzie celem wydobycia pretensyi Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego, aktem notaryalnym ddto. Kraków 19 marca 1873 r. uzasadnionych, a mianowicie:

1) pierwszej raty pożyczkowej dnia 1go października 1873 r. płatnej 160 złr.

2) siedm od sta zwłoki do 1 listopada 1873 r. 93 ct.

3) 8% zwłoki od 2 listopada 1873 r. do dnia rzeczywistej zapłaty,

4) drugiej raty poż. 1 kwietnia 1874 r. płatnej, w kwocie 160 złr.

5) 7% zwłoki do 1 listopada 1874 r. 93 ct.

6) 8% zwłoki od 2 listopada 1874 r. do rzeczywistej zapłaty.

7) salda z rachunku bieżącego z dn. 31 sierpnia 1874 r. 25 ct.

8) trzeciej raty 1 października 1874 r. płatnej 160 złr.

9) 7% zwłoki do 1 listopada 1874 r. 93 ct.

10) 8% zwłoki od 2 listopada 1874 r. do rzeczywistej zapłaty.

11) kosztów egzekucyjnych już przyznanych 13 złr. 78 ct.

12) pozostałego kapitału 3935 złr.

13) dalszych kosztów egzekucyjnych 10 złr. 52 ct., na dniu 13 lutego 1877 r. i na dniu 20 marca 1877 r., każdym razem o g. 9 rano publiczna przymusowa sprzedaż części dóbr Pleśna, „Majchrowiczówką“ zwanej, dłużnika Alfreda i Józefy Chruścielewskich własnej.

Cenę wywoławczą stanowi przyjęta przez Galicyjski Zakład kredytowy ziemski w Krakowie jako wartość szacunkowa tychże dóbr, kwota 10.000 złr., poniżej której dobra te sprzedane nie będą.

Wadyum złożyć się majace wynosi 1000 złr.

W dniach 30, po prawomocności uchwały, akt licytacyjny zatwierdzającej, obowiązany będzie nabywca połowę ceny kupna do depozytu sądowego złożyć i drugą połowę ceny kupna obowiązany będzie nabywca złożyć w dniach 30 po prawomocności tabeli płatniczej, obowiązany będzie nabywca te wierzytelności hipoteczne, którychby przed umówionym może terminem wypowiedzenia wierzyciele przyjąć nie chcieli, na poczet i w miarę ceny kupna przyjąć.

Ekstrakt tabularny, jakoteż bliższe warunki licytacyjne, są do przejrzenia w ts. registraturze w godzinach urzędowych.

W razie, jeżliby przy wyznaczonych wyżej dwóch terminach licytacyjnych, nikt przynajmniej ceny szacunkowej nie zaofiarował, wyznacza się termin na dzień 20 marca 1877 r. o godzinie 4tej po południu, na który wierzyciele hipoteczni celem ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych stawić się mają, poczem trzeci termin licytacyi rozpisany zostanie.

Głosy nieobecnych przy terminie doliczy się do większości głosów wierzycieli, którzy na termin przybędą.

Kuratorem niewiadomych zastawniczych wierzycieli, ustanowiony został Dr. Malawski adwokat w Tarnowie z substytucyą Dr. Forysta adwokata w Tarnowie.

Tarnów dnia 12 października 1876.

(208 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6406. Na mocy §. 45 instrukcyi karnej z dnia 19 listopada 1873 r., koszta wykonania kary w przecięciu na rok 1877 wyrachowane, w domach więziennych sądu krajowego krakowskiego, tudzież sądów obwodowych w Tarnowie, Nowym Sączy i Rzeszowie, wynoszą dziennie od osoby jednaką ilość po $31^1/_2$ ct., zaś w aresztach sądów powiatowych okręgu sądu krajowego krakowskiego 33 ct., okręgu sądu obwodowego tarnowskiego 32 ct., okręgu sądu obwodowego Nowo-sandeckiego 35 ct., okręgu sądu obwodowego rzeszowskiego 33 ct. dziennie od osoby.

Prezydyum sądu krajowego wyższego.

Kraków dnia 31 grudnia 1876.

(221 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 13.166. Ze strony c. k. sądu powiatowego miej. deleg. w Tarnopolu podaje się do powszechnej wiadomości, że w drodze egzekucyjnej licytacyjna sprzedaż realności dłużnika Marcina Niemczakowskiego pod l. 127 w Zagrobeli położonej, na rzecz proszącego Jakima Billera w terminie dnia 9go lutego 1877, dnia 9 marca 1877 i dnia 12 kwietnia 1877, celem zaspokojenia pretensyi 50 złr. w. a. z pn., w zwykłych godzinach urzędowych w gmachu sądowym za gotówkę się odbędzie. Cena wywołania wynosi 423 złr. 60 ct., wadyum 60 złr. w. a. Dalsze warunki licytacyjne i protokół oszacowania. mogą być w tusądowej registraturze przejrzane.

Tarnopol 27 grudnia 1876.

(204 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5846. C. k. sąd powiatowy w Zbarażu podaje do powszechnej wiadomości, że celem ściągnięcia sumy wekslowej Joela Frenkla w kwocie 400 złr. w. a. z pn.. odbędzie się dnia 30 stycznia, 28 lutego i 28 marca 1877 o godz. 10 rano publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod nr. 23 w Hrycowcach położonej, Kazimierza Głuszkowskiego własnej. Cena wywołania wynosi 800 złr., wadyum 80 złr., akt opisania, oszacowania tudzież warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Zbaraż 24 listopada 1876.

(142 3—3) **Edykt.**

L. 18936. C. k. Sąd krajowy w Krakowie wzywa niniejszym edyktem Scheindlę, Schyę, Chajję i Sislę Flaumów z życia i miejsca pobytu niewiadomych na skutek podania Dawida i Jachety Himelblauów de pr. 1 sierpnia 1876 r. l. 18936, aby w 30 dniach wykazali czy prenotacya $^3/_{25}$ części realności Nr. 78 gm. X (211 dz. VIII) w roku 1833 na ich rzecz uskuteczniona usprawiedliwioną została lub że w usprawiedliwieniu wisi.

Gdy miejsce pobytu pozwanych Scheindli, Schyji, Chaji i Sisli Flaumów jest niewiadome, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanych ustanawił na jego koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adw. Trojnalskiego z substytucyą adwokata Goldmana kuratorem nieobycnych.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanym, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musieli.

Kraków 20 października 1876.

(6214 3—3) **Edykt.**

L. 9008. C. k. Sąd obwodowy niniejszem wiadomo czyni, że w sprawie egzekucyjnej gminy miasta Kołomyji przeciw małżonkom Stanisławowi i Julii Gryglewskim, o 550 zł. a. w. z pn. w egzekucyjne prawo zastawu na zaspokojenie tejże wierzytelności w stanie biernym należącej do Julii Gryglewskiej części realności pod Nr. $11^2/_4$ w Kołomyi zostało dozwolonem.

Gdy teraźniejsze miejsce pobytu Julii Gryglewskiej nie jest znanem, ustanawia się w celu zastępywania jej w tej sprawie egzekucyjnej kuratora w osobie adw. Dr. Maramorosza i o tem ją się niniejszym edyktem zawiadamia.

Uchwalono w Radzie c. k. sądu obwodowego.

Kołomyja 29 listopada 1876.

(6216 3—3) **Edykt.**

L. 9370. C. k. sąd obwodowy w Kołomyji zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Maryę z Mikulów Passakasową. Jana Mikuli, Gertrudę z Mikulów Cheut, Rozalię z Mikulów Bogdanowiczową, Mikołaja Zadurowicza, Katarzynę z Zadurowiczów Kajetanowiczową, Rypsynę z Zadurowiczów Zacharjasiewiczową. Antoniego Teodorowicza, Teodora Agopsowicza, Antoninę z Teodoroczów Abgarowiczową, Antoniego Haywas czyli Ajwas. Rypsynę z Czuczawów Tetułową, Rypsynę z Haywasów Michniewiczową, Antoninę z Zacharjasiewiczów Niewiadomską, Gertrudzie z Passakasów Krzysztofowiczową, Mikołaja Passakasa. Antoninę z Agopsowiczów Ohanowiczową, Maryę z Agopsowiczów Ohanowiczową Annę z Passakasów Passakas, Jana Teodorowicza, Łukasza Ohanowicza, Kajetana Ohanowicza, Annę z Ohanowiczów Amirowiczową, Barbarę z Czuczawów Kuncową, Jana Krzysztofowicza, Teklę z Krzysztofowiczów Szymonowiczową, Teofilę z Zadurowiczów Słonecką, Rozalię z Asłanów Gątkiewiczową. Kajetana Asłan, Maryę z Asłanów Teodorowiczową. Jana Hołobucza, Józefę Marodowiczówną, Rozalię Marodowiczówną, Antoniego Hołobucza. Grzegorza Hołobucza, Dominika Hołobucza, Kajetana Hołubucza, Deodota Hołobucza, Grzegorza Czuczawę, Rypsynę z Czuczawów Kasprowiczową, Anielę z Teodorowiczów Gasti, Annę z Teodorowiczów Agopsowiczową i Rozalię z Ohanowiczów Passakas, Annę z Haywasów Mitkiewiczową, Leona Teodorowicza i Antoninę z Czuczawów Krzysztofowiczową, a względnie tychże masy spadkowe i z imienia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców, że Wanda Zadurowiczowa, jako prawonabywczyni Łazarza Zadurowicza z przystąpieniem ostatniego, przeciw nim i innym spadkobiercom ś. p. Jana Zadurowicza pod dniem 4 lutego 1876 r. l. 974 wnieśli pozew o zapłacenie 1972 zł. w. a. z przynależ., który uchwałą z 16 lutego 1876 r. l. 974 do postępywania pisemnego zadekretowanym i dla nich ustanowionemu kuratorowi w osobie adwokata krajowego Dr. Teofila Dębickiego w Kołomyji do obrony w przeciągu 90 dni wnieść się mającej, doręczonym został.

Wzywa się w końcu wymienionych współpozwanych, aby ustanowionemu dla nich kuratorowi adwokatowi krajowemu Dr. Teofilowi Dębickiemu w Kołomyji, wcześnie przed terminem potrzebnej informacyi udzielili, lub ustanowili innego zastępcę, gdyż w przeciwnym razie z zaniechania tego wyniknąć mogące złe skutki, sami sobie przypisać będą musieli.

Uchwalono w Radzie c. k. sądu obwodowego.

Kołomyja dnia 29 listopada 1876.

(238 3—3) **Edikt.**

Z. 5948. Vom k. k. Bezirksgerichte in Busk wird hiemit bekannt gemacht, daß die in Busk, Vorstadt Wolany sub Cons. 78, rep. 255 liegende, dem Michał und Katarzyna Żołtaniecki eigenthümlich gehörige, keinen Tabularkörper bildende Ansäßigkeit, auf Ansuchen des Izrael Belzer zur Hereinbringung der Forderung pr. 21 fl., 14 fl., 5 fl., 1 fl., 2 fl. 10 kr., 2 fl. 62 kr., 2 fl. 68 kr., 2 fl. 6 kr., 4 fl. 62 kr. und 3 fl. 16 kr. in drei Tagfahrten und zwar: 22 Februar, 16 März und 13 April 1877 jedesmal um die 10 Vormittagsstunde in den Meistbiethenden unter nachstehenden Bedingungen öffentlich veräußert werden wird.

1. Zum Ausrufspreise wird der Schätzungswerth der Realität in der Summe pr. 120 fl. angenommen.

2. Jeder Kauflustige ist verbunden den Betrag von 12 fl. zu Händen der Feilbietungs-Commission zu erlegen, welches dem Meistbiether in den Kaufpreis eingerechnet, dem Mindestbiethenden aber zurückgestellt werden wird.

Das Protokoll über die pfandweise Beschreibung und Schätzung der obigen Realität können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Busk am 16 Dezember 1876.

(203 3—3) **Kundmachung.**

Z. 6810. Vom k. k. Bezirksgerichte in Szczerzec wird kundgemacht, daß zur Hereinbringung der Forderung des Wilhelm Breitmayer von 3000 fl. die executive Feilbietung der der liegenden Nachlaßmasse des Anton Lenczowski gehörigen Realität sub Nr. 98 in Derewacz in der hiesigen Gerichtskanzlei am 1 und 15 März 1877 jedesmal um 10 Uhr Vormittags wird durchgeführt werden.

Als Ausrufspreis wird der Schätzungswerth pr. 3805 fl. öst. W. festgesetzt, das Vadium beträgt 190 fl. 25 kr.

An beiden Terminen wird diese Realität nicht unter dem Schätzungswerthe hintangegeben werden.

Im Falle der Nichtveräußerung an diesen Terminen wird zur Feststellung erleichternder Bedingungen der Termin auf den 29 März 1877 um 10 Uhr Vormittags hiergerichts anberaumt.

Das Schätzungs-Protokoll und die übrigen Licitations-Bedingungen liegen in der h. g. Registratur zur Einsicht auf.

Die Hypothekargläubiger, denen dieser Licitationsbescheid nicht zugestellt werden könnte oder welche nach dem 7 October 1876 an die Hypothek gelangen sollten, werden mittelst dieses Edictes und zu Händen ihres Kurators, Tomas Alber, Bürgermeisters in Szczerzec verständigt.

Szczerzec, 4 Dezember 1876.

(218 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 12775. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, że w skutek wezwania c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 28 lipca 1876 r., l. 36507, w sprawie galic. kasy oszczędności, przeciw Zofii Emie 2ga imion Mniszek, urodz. baronównie Fölkersahm, o zapłacenie 9780 złr. 66 ct. w. a. z pn., odbedzie się 19 lutego i 22 marca 1877, każdym razem o godzinie 10tej przed południem w biórze nr. 21, egzekucyjna publiczna licytacya dóbr Hoszów i Hoszowczyk w powiecie Liskim położonych, pod nastepujacymi warunkami.

1. Cenę wywołania stanowi 21784 złr. 50 ct.

2. Wadyum wynosi 2179 złr. w gotówce, bądź w książeczkach galicyjsk. kasy oszczędności, bądź w listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego lub w innych papierach wartościowych, do lokacyi pupilarnej zdolnych.

3. Na powyższych terminach dobra rzeczone tylko powyżej ceny szacunkowej lub za takową sprzedane będą.

Resztę warunków jak też wyciąg tabularny przejrzane być mogą w registraturze sądowej.

O tem zawiadamia się strony i wierzycieli hipotecznych z miejsca pobytu znanych, zaś niewiadomych z miejsca pobytu Julianny Terleckiej, Włodzimierza Terleckiego, Stanisława Terleckiego i Stefana Terleckiego, przez kuratora adwokata p. Felsztyńskiego ustanowionego dla nich, jak też dla wszystkich tych, którymby uchwała z dnia 29 listopada 1876 r., l. 12775, albo weale nie. albo wcześnie przed terminem nie mogła być doręczoną, lub którzyby po dniu 13 czerwca 1876 r. prawo hipoteki uzyskali.

Przemyśl 29 listopada 1876.

(244 3—3 **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 5508. C. k. sąd powiatowy w Oświecimie dozwala celem zaspokojenia sumy 800 złr. z pn., Jakóbowi Polatschek się należącej, egzekucyjnej sprzedaży przez publiczna licytacyę realności pod nr. 29 w Oświecimie położonej, małżonków Antoniego i Maryanny Szczerbowskich własnej, na podstawie przedłożonych warunków licytacyjnych.

W tym celu wyznacza się trzy terminy na 15 stycznia, 15 lutego i 15 marca 1877, zawsze o godzinie 10 z rana w gmachu sadu powiatowego w Oświęcimie. Na pierwszym i drugim terminie rzeczona realność tylko za cenę szacunkową lub wyżej tej ceny, na trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie. Cena szacunkowa 3500 złr. w. a. stanowi cenę wywołania. Chęć kupna mający złożyć mają przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisarza sądowego wadyum w kwocie 350 złr. gotówką lub w papierach publicznych prawnie dozwolonych. Wadyum nabywcy będzie zatrzymanem, wadyum reszty licytujących tymże zaraz po licytacyi zwróconem będzie. Nabywca obowiązanym będzie złożyć do depozytu sądowego w 14 dniach po prawomocności aktu licytacyjnego $^1/_3$ część ceny kupna, w którą złożone przezeń wadyum wliczone będzie, zaś resztę $^2/_3$ części w 14tu dniach po prawomocności tabeli płatniczej.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania, przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sad powiatowy.

Oświęcim 25 listopada 1876.

(224 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2735. W skutek zezwolenia c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu z dnia 24 kwietnia 1876, l. 5734, uznaje się Petra Witryk z Zabłotówki jako marnotrawcę. Kurator Antoni Fedorciów.

Z c. k. sadu powiatowego.

Czortków 30 maja 1876.

(254 2—3) **Edykt.**

L. 70640. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie, zawiadamia niniejszem z życia i miejsca pobytu niewiadomego p. Jakóba Schmalenbergera, iż przeciw niemu w skutek podania p. Markusa Getreu de praes. 28 grudnia 1876 r., l. 70640, uchwałą z dnia 29 grudnia 1876 r., l. 70640. nakaz zapłaty sumy wekslowej 50 złr. w. a. z pn. wydany i takowy równocześnie ustanowionemu kuratorowi p. adwokatowi Dr. Władysławowi Bałkowi, któremu jako zastępcę p. adwokata Dr. Horvatha dodano, doręczony został.

Lwów dnia 29 grudnia 1876.

(217 2—3) **Edykt.**

L. 13566. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, że po bezskutecznie upłynionych trzechkrotnych terminach do licytacyi dóbr Żerniczka niżna, zapisanych w galic. Tabuli krajowej wedle Dom. 281, pag. 359 n. haer. 33, dawniej p. Zygmunta Aleksandra Kriegshabera, a obecnie p. Romualda Samuela własnych; w celu zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzyw. powszechnego austryackiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu, w kwocie 14868 złr. 85 ct. w. a. z pn., rozpisuje się czwarty termin do licytacyi dóbr tych na 12 lutego 1877 r. o godzinie 10 przed południem.

Przy tym terminie będą dobra Żerniczka niżna także i niżej ceny, na trzecim terminie jako minimalną podanej, to jest niżej 18.500 złr. w. a. za jakąkolwiekbądź, choćby najniższą cenę sprzedane.

Jako cenę wywołania ustanawia się wartość podług statutów c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego ziemskiego na 31.000 złr. w. a.

Z wyjątkiem tych wierzycieli hipotecznych, których wierzytelności pierwszą połową ceny wywołania pokryte są, mają chęć kupienia mający złożyć wadium w ilości 10% od ceny wywołania.

Resztę warunków w registraturze sądu obwodowego odczytać można.

O tem zawiadamia się strony, wierzycieli hipotecznych z dołożeniem, że dla wszystkich wierzycieli hipotecznych, którymby uchwała z dnia dzisiejszego do l. 13.566 z jakiego bądź powodu doręczoną być nie mogła, lub którzyby po dniu 26 października 1875 r., hipotekę na pomienionych dobrach nabyli, kuratorem adwokat krajowy Dr. Łażecki z zastępstwem adwokata krajowego Dr. Mendrochowicza ustanowiony został.

Przemyśl 29 listopada 1876.

(62 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2061. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Salamona Lustgartena, kramarza towarów norymberskich w Tarnowie, a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się, jako też do nieruchomego majątku położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r. Dz. p. p. z r. 1869 Nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowanym został p. Władysław Herold c. k. adjunkt sądowy w Tarnowie, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adw. Pietrzycki.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy, tudzież obrania delegacyi wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 18 stycznia 1877 r. o godzinie 10 z rana, na którem stawić się mają wierzyciele ze stosownemi dokumentami roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej, jako wierzyciele jej, roszczenie mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 16 marca 1877 r. stosownie do przepisów ustawy konkursowej unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych zgłosić, i na posłuchaniu w dniu 10 kwietnia 1877 r. o godzinie 10 z rana odbyć się mającem, do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Zarazem przypomina się wierzycielom niemieszkającym ani w Tarnowie, ani w obrębie orzecztwa tutejszego c. k. sądu delegowanego miejskiego, że gwoli § 111 u. konk. obowiązani są donieść sądowi o obranym przez siebie, a w Tarnowie mieszkającym pełnomocniku do przyjmowania za nich wszelkich wręczeń, gdyż w przeciwnym razie na wniosek komisarza konkursowego na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator byłby ustanowiony.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczone będą w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej.

Tarnów dnia 31 grudnia 1876.

(33 1—3) **Edykt.**

L. 8972. C. k. Sąd obwodowy rzeszowski podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności Mikołaja Bugno w kwocie 262 zł. 50 ct., 185 zł. i 15 zł. w. a. wraz z 6% odsetkami od dnia 14 marca 1868 r., tudzież kosztami 12 zł. 37 ct., 3 zł. 2 ct., 4 zł. 2 ct. i 12 zł. 51 ct. w. a. i 8 zł. 86 ct. w. a. po strąceniu już zapłaconych 175 zł. pozostającej, rezolucyą tut. c. k. sądu delegowanego z dnia 12 sierpnia 1874 r. l. 6241, dozwolona publiczna sprzedaż przymusowa realności z pod l. 405 w Rzeszowie wedle Dom. 8, pag. 117, n. 7 haer. Mechla Raaba własnej, z wyłączeniem części składowej ogrodu, do tej części realności należącego, mianowicie części tegoż w rozmiarze 270 kw. sążni, a graniczącej w szerokości przez 9 sążni z realnością pod l. 404 w Rzeszowie, a w długości przez 30 sążni z jednej strony z resztą ogrodu z pod l. 405 w Rzeszowie, a z drugiej strony z realnością, niegdyś komendy, zaś obecnie z gościńcem do stacyi kolei Karola Ludwika w Rzeszowie prowadzącym. przez Błażeja Tomiczkę byłego właściciela realności z pod l. 405 Janowi i Katarzynie małżonkom Ziemińskim sprzedanej i wydzielonej, a według Dom. 12 pag. 300, n. 1 haer. osobne ciało tabularne stanowiącej, przedsięwziętą będzie w gmachu tut. sądu w dwóch terminach: na dniu 21 lutego 1877 r. i na dniu 21 marca 1877 r. każdym razem o 9 godzinie przed południem pod warunkami:

I. za cenę wywołania ustanawia cenę szacunkową w kwocie 2266 zł. w. a. Sprzedaż przy powyższych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową lub powyżej takowej nastąpi.

II. Realność ta sprzedaną będzie ryczałtem z wyłączeniem części składowej ogrodu do tej realności należącego, mianowicie części tegoż w rozmiarze 270 kw. sążni, a graniczącej w szerokości przez 9 sążni z realnością pod l. 404 w Rzeszowie, a w długości przez 30 sążni z jednej strony z resztą ogrodu z pod l. 405 w Rzeszowie a z drugiej strony z realnością niegdyś komendy, zaś obecnie z gościńcem do stacyi kolei Karola Ludwika w Rzeszowie prowadzącym, przez Błażeja Tomiczkę byłego właściciela realności z pod l. 405 Janowi i Katarzynie małżonkom Ziemińskim sprzedanej i wydzielonej a według Dom. 12, pag. 300 n. 1 haer. osobne ciało tabularne stanowiącej, na której wierzycielom prawo poszukiwania nadal swych pretensyi przysługa, gdyby z hipoteki realności z pod l. 405 w Rzeszowie zaspokojonymi nie zostali.

III. Każdy z licytujących ma przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi sądowej, wadyum w kwocie 226 zł. w. a. w gotówce lub obligacyach państwa, w listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, albo zakładu kredytowego włościańskiego według kursu ostatniego w Gazecie lwowskiej wykazanego. Wadyum nabywcy w gotówce złożone, będzie zatrzymane, innym zaś licytującym po zamknięciu licytacyi zostanie zwrócone.

IV. W razie niedotrzymania jakiegokolwiek warunku licytacyi ze strony nabywcy rozpisaną będzie na prośbę prowadzącego egzekucyę byłego właściciela, lub któregokolwiek wierzyciela hipotecznego relicytacya o jedynym terminie na koszt i niebezpieczeństwo nabywcy i sprzedaż przy terminie tym za jakąkolwiek cenę nastąpi.

Za stratę i szkodę z niedotrzymania warunków licytacyi wynikłą odpowiada nabywca całym swoim majątkiem i traci złożone wadyum.

O rozpisaniu niniejszej licytacyi zawiadamiają się strony i wierzyciele hipoteczni; wiadomi do rąk własnych, niewiadomi tudzież wszyscy inni, którzyby dnia 2 sierpnia 1876 r. do hipoteki weszli, lub którymby niniejsza uchwała z jakiegobądź powodu wcale nie albo nie przed terminem doręczoną została, przez niniejsze edykta i do rąk kuratora w osobie adwokata Dr. Fechtdegena z substytucyą adwokata Dr. Bindera ustanowionego.

Rzeszów 30 listopada 1876.

(202 1—3) **Edykt.**

L. 1839. Na prośbę Joanny z Sawkiewiczów Zawickiej z dnia 23 stycznia 1876 r. l. 181, odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie powiatowym w celu zaspokojenia wierzytelności 466 zł. 84 ct. w. a. z przyn., przymusowa publiczna sprzedaż realności pod Nr. 20 w Husiatynie położonej, na imię Chaima Zellermajera zaintabulowanej, w dniach 8 lutego, 8 marca i 12 kwietnia 1877 r. każdego razu o 10 godzinie przed południem pod następującemi warunkami:

Jako cenę wywołania stanowi się cena szacunkowa 13.018 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze sądu.

O czem się wiadomych wierzycieli do rąk własnych, tych zaś którzyby po 9 października 1875 r. weszli do księgi gruntowej albo którymby niniejsza uchwała z jakiejkolwiek przyczyny nie została doręczoną, do rąk kuratora p. Longina Hruszkiewicza zawiadamia.

C. k. Sąd powiatowy.

Husiatyn dnia 17 sierpnia 1876.

(295 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4915. C. k. sąd powiatowy w Łące podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wywalczonej przez Feige Richter, przeciw Hawryłowi Spodar należytości 105 złr. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności ś. p. Hawryły Spodar własnej, pod nr. 42 st. w Swiniuszach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w dniach 17 stycznia, 7 lutego i 27 lutego 1877 r., każdym razem o 10 godzinie przed południem, w pierwszych dwóch terminach nie niżej ceny szacunkowej, w trzecim zaś za jakąbądź cenę. Cena wywołania wynosi 635 złr. w. a., z której 10% jako wadyum przed rozpoczęciem licytacyi gotówką ma być złożone.

Resztę warunków i akty opisania i oszacowania, przejrzane być mogą w sądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Łąka 18 listopada 1876.

(248 1—3) **Edykt.**

L. 3203. Niniejszem wiadomo się czyni, iż w sprawie egzekucyjnej gal. Zakładu kred. włośc., przeciw Semkowi Jonycz pto. 143 zł. 88 ct. z pn., odbędzie się celem zaspokojenia tej kwoty w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 188 w Kamionce wołoskiej położonej, w dniach 23 stycznia, 23 lutego i 28 marca 1877 r., każdym razem o godz. 10 rano. Bliższe warunki licytacyi mogą interesowani przejrzeć w dotyczących aktach w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Rawa dnia 15 listopada 1876.

(229) **Ogłoszenie.**

L. 42. C. k. komisya hipoteczna zawiadamia, że dochodzenia miejscowe, w celu założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Posadowa w dniu 24 stycznia 1877 r. o 9 godzinie rano rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw uzna za stosowne.

Grybów dnia 19 stycznia 1877.

(246) **Ogłoszenie.**

L. 41. C. k. sąd powiatowy w Przeworsku poszukuje do czynności hipotecznych dyetaryusza z płacą dzienną 80 ct. do 1 złr.

Podania własnoręczne dowodami uzdolnienia poparte, należy wnieść do dni 14.

C. k. sąd powiatowy.

Przeworsk 4 stycznia 1877.

(213) **Obwieszczenie.**

L. 29.414. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie, poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedyńczych firmy Dawida Kohna, którą używać tenże będzie jako właściciel Ajencyi handlowej i przedsiębiorca czynności komisowych podpisując takową: „D. Kohn".

Kraków dnia 1 grudnia 1876.

(214) **Obwieszczenie.**

L. 30143. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie, poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedyńczych firmy Wiktora Kleina, którą używać tenże będzie jako właściciel traktyerni w Krakowie, podpisując takową: „W. Klein".

Kraków dnia 7 grudnia 1876.

(215) **Obwieszczenie.**

L. 30.271. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie, poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedyńczych firmy Saula Margulicsa, którą używać tenże będzie jako właściciel handlu wina w Krakowie, podpisując takową: „Saul Margulies."

Kraków dnia 15 grudnia 1876.

(211) **Obwieszczenie.**

L. 28.828. C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedyńczych firmy Józefa Kulczyńskiego, którą używać tenże będzie jako właściciel fabryki wyrobu wódek słodkich w Krakowie, podpisując takową: „Józef Kulczyński".

Kraków 24 listopada 1876.

(120 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 9808. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Złoczowie podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Dyrekcyi c. k. uprzywil. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, przeciw Wojtkowi Sus, o zapłacenie 91 złr. 52 ct. w. a. z pn., odbędzie się w tutejszo-sądowem zabudowaniu publiczny przetarg realności l. 29 w Kondratowie, dłużnika Wojtka Sus własnej, celem zaspokojenia tej wierzytelności, dnia 17 lutego 1877 i dnia 17 marca 1877, tylko za lub wyżej ceny wywołania 200 złr. w. a., zaś dnia 18 kwietnia 1877 i niżej ceny wywołania. Chęć kupienia mający, mają 10% sumy wywołania gotówką lub w obligacyach państwa, lub listach zastawnych towarzystwa kredytowego, lub zakładu kredyt. włościańskiego wraz z kuponami niezapadłemi według kursu ostatniej Gazety Lwowskiej złożyć. Najwięcej dający ma obowiązek na tej realności ciężące długi przyjąć, o ile takowe ceną kupna pokryte zostaną, jeżeli wierzyciele pieniądze swoje przed przewidzianem wypowiedzeniem przyjąćby nie chcieli, resztę zaś warunków mogą chęć kupienia mający w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć.

Złoczów dnia 19 grudnia 1876.

(178 1—3) **Edykt.**

L. 4559. C. k. sąd powiatowy w Dobczycach podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 300 złr. w. a., względnie niespłaconej jeszcze reszty 222 złr. 34 ct. w. a., odbędzie się na rzecz Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego (Galizische Boden-Credit-Anstalt) w Krakowie, w tutejszym sądzie w 3 terminach, dnia 23 lutego 1877, 23 marca 1877 i 20 kwietnia 1877, każdą razą o godzinie 9 przed południem egzekucyjna licytacya realności dłużnika Matensza Olesia, alias Olesiaka własnej, pod l.k.13. r. 15. w Kumornikach, powiecie wielickim położonej, nie stanowiącej ciała hipotecznego. Cena wywołania wynosi 750 złr. w. a., a wadyum 75 złr. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych, mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Z c. k. sądu powiatowego.

Dobczyce 7 grudnia 1876.

(108 1—3) **Edykt.**

L. 126. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia Adalberta Janiszewskiego, z miejsca pobytu nieznanego, że Naftali Dawid przeciw niemu o nakaz zapłaty sumy wekslowej 2774 złr. w. a. z pn. prośbę wniósł, któremu żądaniu zadość się czyni.

Ustanawiając dla pozwanego kuratora w osobie adwokata Dr. Skórskiego, z zastępstwem adwokata Dr. Mochnackiego, poleca się pozwanemu, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał, lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl 3 stycznia 1877.

(109 1—3) **Edykt.**

L. 128. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia Adalberta Janiszewskiego, z miejsca pobytu nieznanego, że Leon Dawid przeciw niemu o nakaz zabezpieczenia sumy wekslowej 500 złr. w.a. z pn. prośbę wniósł, któremu żądaniu zadość się czyni.

Ustanawiając dla pozwanego kuratora w osobie adwokat Dr. Skórskiego, z zastępstwem adwokata Dr. Mochnackiego, poleca się pozwanemu ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał, lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl 3 stycznia 1877.

(247 1—3) **Edykt.**

L. 3202. Niniejszem wiadomo się czyni, iż w sprawie egzekucyjnej galicyjsk. Zakładu kred. włośc., przeciw Andrzejowi Nowosieleckiemu pto. 187 złr. 51 ct. z pn., odbędzie się celem zaspokojenia tej kwoty w tutejszym sądzie publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 178 w Potyliczu położonej, w dniach 22 stycznia, 22 lutego i 27 marca 1877 r., każdym razem o godzinie 10 rano. Bliższe warunki licytacyi mogą interesowani przejrzeć w dotyczących aktach w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Rawa dnia 15 listopada 1877.

(242 1—3) **Edykt.**

L. 8762. C. k. sąd powiatowy delegowany miejsko w Tarnowie, podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności Leiby Banda w kwocie 15 zł. w. a. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż domu drewnianego wraz z placem pod nr. 209 w Krzyżu położonego, ciała tabularnego nie stanowiącego, dłużnika Michała Sikory własnego, a to w dwóch terminach, mianowicie na dniu 24 stycznia i 21 lutego 1877 r., każdym razem o godzinie 9 rano, pod następującemi warunkami:

I. Licytować się mający dom wraz z placem sprzedany będzie tak na pierwszym jak i na drugim terminie tylko za cenę szacunkową lub powyżej takowej.

II. Za cenę wywołania stanowi się cenę szacunkową w kwocie 60 złr. w. a.

III. Każdy chęć kupna mający, winien jest złożyć do rąk komisyi przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 6 złr. w. a. w gotówce. Wadym najwięcej ofiarującego zatrzymanem i w cenę kupna wliczone, innym zaś współlicytantom po ukończeniu licytacyi zwrócone zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież protokół opisania i oszacowania licytować się mającej realności, przejrzeć można każdego czasu w tutejszo-sądowej registraturze.

W razie niesprzedania w mowie będącej realności na powyższych dwóch terminach, wyznacza się termin celem ułożenia ułatwiających warunków, na dzień 23 lutego 1877 r. godzinę 9 rano, na który wzywa się egzekucyę popierającego, tudzież wszystkich wierzycieli, którzyby do tego czasu na licytować się mającej realności prawo zastawu uzyskali.

Tarnów dnia 2 grudnia 1876.

(95) **Edykt.**

L. 56.552. C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, iż na dniu dzisiejszym dozwolono otworzenie prowizorycznego wykazu hipotecznego dla linii kolejowej z Nowego Berunia do Oświęcima, król. pruskiej górno-szląskiej koleji żelaznej na terytoryum austryackiem.

Wzywa się zatem wszystkich tych, którymby prawo jakie całość korpusu tabularnego tej kolei obciążające przysługiwało o ile ich prawa przepisem § 49 ust. z 19 maja 1874 r. Nr. 70 Dz. u. p. nie są warowane, aby swe roszczenia w przeciągu trzech miesięcy w tutejszym c. k. sądzie krajowym zgłosili.

Z c. k. Sądu krajowego.
Lwów dnia 20 października 1876.

Edikt.

Z. 56.552. Vom Lemberger k. k. Landesgerichte wird hiemit kundgemacht, daß am heutigen Tage die Errichtung einer vorläufigen Einlage für die Eisenbahnlinie der königlich-preußischen oberschlesischen Eisenbahn von Neuberun bis Oświęcim auf k. k. österreichischem Staatsgebiete bewilligt worden ist.

Es werden hiemit alle jene, welchen ein die ganze bücherliche Einheit dieser Einlage belastendes Recht zustehen sollte und für die nicht schon durch die Anordnung des § 49 Ges. vom 19 Mai 1874 Nr. 70 R. G. Bl. Vorsorge getroffen wird, aufgefordert, ihre dießfälligen Ansprüche längstens binnen 3 Monaten bei diesem k. k. Landesgerichte als der Realinstanz anzumelden.

Vom k. k. Landesgerichte.
Lemberg den 20 Oktober 1876.

(63 1—3) **Edykt.**

L. 6456. C. k. sąd powiatowy w Winnikach, podaje do publicznej wiadomości, iż Rozi Wasylyszyn, włościanin z Hermanowa, uznanym został za marnotrawcę, iż kuratorem tegoż Pawła Turek ustanowiono.

C. k. sąd powiatowy.
Winniki 22 listopada 1876.

Doniesienia prywatne.

(53 3—3) **Edykt.**

L. 10305/cyw. C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie podaje niniejszem do wiadomości, iż w skutek uchwały c. k. sądu krajowego w Wiedniu z dnia 17 października 1876 r. l. 84.817 celem zaspokojenia wierzytelności uprzyw. austr. Banku narodowego, przeciw Stanisławowi i Hipolicie małżonkom Frankowskim należącej się w sumie 14.601 zł. 31 ct. w. a., resztującego kapitału z 6% odsetkami od 20 września 1875 r. bieżącemi, tudzież 6% odsetków zwłoki od czasu płatności aż do dnia wypłaty pojedyńczych rat obliczyć się mających i odsetków od 20 marca 1875 r. zapadłych w kwocie 312 zł. 49 ct. a. w. z dalszemi 6% odsetkami od powyższego dnia aż do dnia zapłaty bieżącemi, nakoniec kosztów egzekucyi w kwocie 32 zł. 38 ct. i 69 zł. 9 ct. a. w. przymusowa sprzedaż publiczna dóbr Złoczowa miasta z przedmieściami własnością dłużników Stanisława i Hipolity małżonków Frankowskich będących na rzecz uprzyw. austr. Banku narodowego rozpisaną została.

Licytacya rzeczonych dóbr odbędzie się w trzech terminach na dniu 19 marca, 16 kwietnia i 14 maja 1877 r. każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym c. k. sądzie obwodowym pod następującemi warunkami:

1. Przedmiot licytacyi stanowią dobra Złoczów według Dom. 217 pag. 336 n. 43 haer. własnością Stanisława i Hipolity małżonków Frankowskich będące w dawnym obwodzie Złoczowskim położone, z miasta i przedmieści składające się, które według objętości przedpomienionych właścicieli posiadanej z wyłączeniem prawa do wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze i bez wszelkiej ewikcyi ryczałtowo sprzedane będą.

2. Cenę wywołania stanowi wartość dóbr przy udzieleniu pożyczki według statutów austr. Banku narodowego przyjęta w sumie 52.000 zł. a. w.

W pierwszym i drugim terminie dobra te niżej ceny wywołania, w trzecim zaś niżej sumy 40.000 nie będą sprzedane.

3. [illegible]y z licytujących winien przed [illegible] licytacyi dziesiątą część ceny wywołania, mianowicie sumę 5200 zł. a. w. bądź gotówką lub w książeczkach gal. kasy oszczędności, bądź w listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego lub austr. Banku narodowego, albo też w galicyjskich obligacyach indemnizacyjnych wedle ostatniego kursu do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum złożyć. Austr. Bank narodowy od składania wadyum jest uwolniony.

Wadyum w gotówce złożone w cenę kupna wliczone i w przechowanie sądowe wzięte, innym zaś licytantom po ukończeniu licytacyi zwrócone będzie.

4. Gdyby te dobra w powyższych trzech terminach nad, lub za cenę wywołania nie mogły być sprzedane natenczas w celu ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin na dzień 15 maja 1877 r. o godzinie 10 przed południem z tem dołożeniem, iż niestawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący, uważani będą.

Resztę warunków licytacyi jak niemniej wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O czem zawiadamia się obie strony i wszystkich wierzycieli hipotecznych a w szczególności tych wierzycieli, którzyby po wydaniu ekstraktu tabularnego t. j. po 18 maja 1876 r. do tabuli weszli jak niemniej tym, którymby uchwała licytacyjna lub też późniejsza uchwała wcale nie lub też w czasie właściwym doręczoną być nie mogła, oznajmia się niniejszym edyktem że do zastępowania tychże ustanowiono kuratora w osobie tutejszego adwokata Dr. Warteresiewicza z substytucyą adwokata Dr. Billeta, któremu uchwałę licytacyę rozpisującą doręcza się.

Złoczów dnia 30 listopada 1876.

Edikt.

Z. 10.305. Vom k. k. Kreisgerichte in Złoczow wird hiemit bekannt gemacht, daß in Folge Beschlusses des k. k. Landesgerichtes in Wien vom 17 October 1876 Z. 84.817 zur Hereinbringung der, der priv. öst. Nationalbank gegen die Eheleute Stanislaus und Hipolita Frankowski gebührenden Forderungen, und zwar:

1. Des ausstehenden Kapitalsrestes per 14.601 fl. 31 kr. öst. W. sammt 6% Zinsen vom 20 September 1875 angefangen, ferner

2. der vom Verfallstage bis zum Zahlungstage der einzelnen Interessenraten zu berechnenden 6% Verzugszinsen und dem seit 20 März 1875 fälligen Zinsenreste pr. 312 fl. 49 kr. öst. W. sammt 6% Verzugszinsen hievon vom 20 März 1875 bis zum Zahlungstage, endlich

6. der bereits mit 32 fl. 36 kr. und 69 fl. 9 kr. öst. W. bestimmten Executionskosten sowie der erweislichen weiteren Executionskosten, die executive Feilbietung der den Schuldnern Eheleuten Stanislaus und Hipolita Frankowski gehörigen Güter Złoczow Stadt sammt Vorstädten zu Gunsten der priv. österr. Nationalbank hiemit ausgeschrieben wird.

Diese Feilbietung wird in drei Terminen am 19 März, 16 April und 14 Mai 1877 jedesmal um 10 Uhr Vormittags am Sitze dieses k. k. Kreisgerichtes unter nachstehenden Licitations-Bedingungen vorgenommen werden:

1. Den Gegenstand der Feilbietung bilden die laut Dom. 217 pag. 336 n. 43 haer. den Eheleuten Stanislaus und Hipolita Frankowski gehörigen im ehemaligen Złoczower Kreise gelegenen, in der galiz. Landtafel Dom. 4 pag. 271 vorkommenden Güter Złoczow Stadt sammt Vorstädten, welche in dem Umfange wie solche die genannten Eigenthümer besessen haben mit Ausschluß der Urbarial-Entschädigung und ohne Gewährleistung in Pausch und Bogen verkauft werden.

2. Als Ausrufspreis wird der von der priv. österr. Nationalbank bei der Beleihung statutenmäßig ermittelte Werth von 52.000 fl. öst. W. angenommen.

Im ersten und zweiten Termine werden diese Güter nicht unter dem Ausrufspreise, im dritten unter 40.000 fl. österr. W. verkauft werden.

3. Vor Beginn der Feilbietung hat jeder Kauflustige 10% des Ausrufspreises, das ist 5200 fl. ö. W. im Baaren, in Büchern der galiz. Sparkasse oder in Pfandbriefen der gal. Kreditanstalt, oder der Nationalbank, oder in galiz. Grundentlastungs-Obligationen nach dem letzten Kurse als Vadium zu Händen der Licitations-Kommission zu erlegen, von dessen Erlage die priv. österr. Nationalbank befreit ist.

Das Vadium des Erstehers wird insofern es im baaren Gelde erlegt ist, in den Kaufpreis eingerechnet und in gerichtliche Verwahrung genommen, dagegen den übrigen Lizitanten nach Beendigung der Feilbietung zurückgestellt.

4. Sollten diese Güter in den obigen drei Terminen über oder um den Ausrufspreis nicht verkauft werden, alsdann wird zur Feststellung der erleichternden Bedingungen die Tagfahrt auf den 15 Mai 1877 um 10 Uhr Vormittags mit dem Beifügen anberaumt, daß die nicht erschienenen Hypothekargläubiger als der Stimmenmehrheit der Erscheinenden beitretend werden angesehen werden.

Die übrigen Lizitationsbedingungen sowie der Tabularextrakt der feilzubietenden Güter können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Hievon werden beide Theile sowie sämmtliche Hypothekargläubiger verständigt und insbesondere allen jenen Gläubigern, welche nach der Ausfertigung des Tabularextraktes d. i. nach dem 18 Mai 1876 an die Gewähr kommen sollten, oder welchen dieser Feilbietungsbescheid oder ein späterer Bescheid entweder gar nicht oder nicht rechtzeitig zugestellt werden könnte, mit diesem Edikte bekannt gegeben, daß zu deren Vertretung der hierortige Adv. Dr. Warteresiewicz mit Substituirung des Adv. Dr. Billet zum Kurator bestellt wurde, welchem der Bescheid über die Feilbietungs-Ausschreibung zugestellt wird.

Złoczow am 30 November 1876.

C. k. uprz.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

L. 153 ex 1877.

Obwieszczenie.

Począwszy od 15 stycznia 1877 r. aż nadal, **maksymalny dodatek ażja** do taryfy przy tych posyłkach **węgla mineralnego** (węgla kamiennego, brunatnego, briquets, cegieł węglanych i koków), dla których należytość przewozowa obliczaną bywa podług lokalnej (towarowej) taryfy z dnia 1go września 1876 r. (taryfa wyjątkowa I, str. 77), ustanawia się na 10 %.

Zastosowanie tego dodatku wtedy tylko ma nastąpić, gdy ogłaszany od czasu do czasu dodatek ażja przewyższać będzie pomienioną cyfrę. Natomiast zaś, ilekroć ogłoszony urzędownie dodatek ażja wynosić będzie 10 % lub mniej, tenże dodatek ma być zastosowanym.

Powyższe postanowienie nie działa na wstecz, również nie ma zastosowania do innych taryf dla węgla i t. p.

Wiedeń, w miesiącu styczniu 1877.

Generalna Dyrekcya.

(265 2—2)

Z drukarni Władysława Łozińskiego we Lwowie.